Nr. 162. We Lwowie, Wtorek dnia 18. Lipca 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . . 9 złr. — „
w państwie austrjackim . . . 6 „ — „
w Prus i Rzeszy niemieckiej . . . . . po 7 złr. 56 cnt.
w Rosyi . . . . . .
w Belgji i Szwajcarji . . . .
w Włoch, Turcji i księstw Naddn. .
w Serbii . . . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 10 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 17 lipca.

(Patrjotyczna boleść *Słowa*. — Reforma ustawy przemysłowej. — Bieżące sprawy austrjackie.— Wiec fischhofowski we Wiedniu.)

Słowo opłakuje śmierć „ruskiego bohatera“, jenerała Skobelewa łzami gorzkiemi, jakoteż każe swoim czytelnikom rozpamiętywać stratę, jaką Moskwa poniosła przez zgon popularnego jenerała, reprodukując żałobne wspomnienia o nim dzienników: *Ruś*, *Nowoje Wremia*, *Moskowskija Wiedomosti*, *Sowremennyja Izwiestja*, *St. Pietiersburgskija Wiedomosti* i *Pietiersburgskij Listok*, jakoteż zalecając ich uwadze serdeczne wspomnienia *Kijewlanina*, *Pietiersburgskiej Gazety*, *Nowosti*, *Echa*, *Gołosa* itp.

* * *

We wrześniu b. r. ma się zebrać we Wiedniu ponownie kongres delegatów austrjackich stowarzyszeń przemysłowych dla przeprowadzenia rozprawy nad projektem noweli, mającej zmienić postanowienia ustawy przemysłowej, tyczące się stanu rękodzielniczego.

* * *

Słychać, że morawski Wydział krajowy wniósł do rządu, aby sejm morawski dopiero na 15. września zwołano.

Bardzo niewłaściwie wdał się *Czas* w spór pomiędzy Czechami a rządem w sprawie reskryptu o egzaminach państwowych i rygorozach na wszechnicy czeskiej. Nie jest to sprawa powszechnego znaczenia dla całej Austrji, w którejby i Polakom ze względu na siebie i na stosunek delegacji do gabinetu Taaffego, głos zabierać wypadało z konieczności — a już wcale nie godziło się uderzać na Czechów, bądź cobądź broniących praw swojej narodowości, zwłaszcza gdy w gruncie rzeczy Czechom w praktyce ani się śni, pozbawiać się gruntownej wiadomości języka niemieckiego. Tem fatalniej dla *Czasu*, gdy właśnie w pismach czeskich obiega wiadomość, iż sam rząd spostrzegł, że ów reskrypt nie całkiem jest właściwie ułożony, i skorzysta z tej sprawy, aby w pewnym względzie zaprowadzić reformę wszechnic austrjackich. Mianowicie nosi się rząd z zamiarem nadania zupełnej samoistności uniwersytetom, na sposób pruski. Prawo nadawania doktoratu pozostałoby uniwersytetom, ale co do służby państwowej, zaprowadzonoby całkiem odrębne od uniwersytetów komisje egzaminacyjne, i tylko te, bez wszelkiego względu nawet na doktoraty, decydować mają o przyjęciu akademików do służby rządowej.

Dalej donoszą dzienniki czeskie, że minister oświaty wydał do rektorów wszechnic i do dyrekcyj szkół średnich okólnik, wzywający do zapobiegania wszelkiemi środkami agitacjom narodowościowym i politycznym między studentami.

Sprawa założenia we Wiedniu międzynarodowej czytelni akademickiej we Wiedniu, obejmującej wszelkie narodowości a wykluczającej wszelką politykę, jest dotąd na najlepszej drodze, dzięki niezmordowanym staraniom komitetu i jego przewodniczącego, akademika Eugeniusza Zotty. Deputacja komitetu z przewodniczącym na czele była u ministrów, rektora i namiestnika, i wszędzie znalazła szczere przyjęcie. Czytelnia zaś odrębna niemiecka jest już niby założoną, przynajmniej ma już ona statuta potwierdzone, ale zaraz też w skutek statutów nastąpiła scysja w tym obozie i oderwali się technicy od akademików uniwersyteckich.

Namiestnik Czech, br. Kraus, wybierając się w objażdżkę po kraju, zawiadomił podległe władze, że wyprasza sobie wszelkie powitania chorągwiami czarno-czerwono-żółtemi (prusofilskiemi), i prosi tylko o austrjackie, bawarskie i belgijskie. Z tego powodu piszą dzienniki centralistyczne, że „ten, co nie może znieść widoku owych chorągwi, nie ujrzy też żadnych innych.“

W Splicie (Spalato w Dalmacji) przyszło d. 15. bm. rano z powodu agitacji wyborczej do bójek między narodowcami a Włochami. Telegram dodaje: „Na szczęście, udało się szybko zawezwanemu wojsku tłumy rozprószyć. Przybyłe z Kotaru dwie kompanie strzelców stoją pod namiotami w pogotowiu. Starosta zakazał noszenia broni. Silne patrole wojskowe i żandarmerja snują się po mieście. Ludność jest niesłychanie wzburzona.“

Dr. Foregger odroczył sejmik relacyjny swoich wyborców, zwołany na wczoraj do Cyllei.

Od naszego korespondenta wiedeńskiego i z Biura telegraficznego otrzymaliśmy telegramy o konstytuującem zgromadzeniu „niemieckiego stronnictwa ludowego“ we Wiedniu. Stronnictwu giełdy i teutonów udało się rozbić zebranie przed uchwaleniem rezolucji. Że ta klika żadnemi nie pogardzi środkami do kopania dołków nowemu stronnictwu, że chwyci się wszelkiej ostateczności, to już przebijało z ostatniej mowy p. Süssa do wyborców, w której z całym cynizmem nago oświadczył, że „wielki kapitał bez litości pochłonie wszystką malotę, i że niema na to żadnego ratunku.“ Że klika wszelkich używa sztuczek między ludnością Wiednia, aby rozbić zgromadzenie, to także było wiadomem, więc też wszelkie poczyniono przygotowania dla zapobieżenia skandalom. Nadaremnie! To rozgłaszała klika, że zgromadzenie zostało odłożone, to wręcz na ulicy napadała ludzi, zaklinając na wiedeńskość i niemieckość, aby przyczynili się do zerwania zgromadzenia. Naturalnie, skandalem kierował — żydek, Friedjung.

Winniśmy dodać, że półurzędowa *Stara Presse* i półurzędowy wiedeński korespondent *Pester Lloyda* namiętnie uderzają na stronnictwo fischhofskie — mimo że hasłem onego jest: „Nie dość być Niemcem, należy oraz być Austrjakiem“, podczas gdy hasłem przeciwników, jak wykazuje *Wiener Allg. Ztg.*, jest: „Nie dość być Niemcem, należy oraz być przeciwnikiem austrjacyzmu.“

Komitet nowego stronnictwa zaprosił też rajchsratowych posłów wiedeńskich na to zgromadzenie. Odpisali, że wyborcom swoim pozostawiają sąd o swojem postępowaniu jak i o tych dążnościach, które tworząc nową frakcję, dążą do zburzenia jedności w liberalnym obozie niemieckim; że zresztą zgromadzenia owego nie mogą uważać za zgromadzenie wyborców! P. Löblich, nienależący do ligi lewicy, odpisał osobno, że nie może wziąć udziału, bo jakkolwiek po części słuszne są zarzuty, czynione lidze lewicy, ale tylko wrogi cieszyli by się ze scysji w żywiole niemieckim. Te skandale i odmowy muszą wyjść na korzyść nowego stronnictwa.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń 14. lipca.

(§.) Ogromne plakaty porozlepiane na rogach ulic oznajmiają zebranie się zgromadzenia wyborców wiedeńskich na dniu 16. bm. w dużej sali Musikvereinu w celu wysłuchania programu „stronnictwa ludowego“. Jako mowcy wystąpią: Fischhof i Walterskirchen. Będą oni rozwijali i uzasadniali program nowego stronnictwa i zarazem dadzą też należytą odprawę zaczepkom Sturma i beztaktownemu listowi Kudlicha, którego centraliści aż z Ameryki uprosili, żeby im wystawił świadectwo „liberalizmu“. Plakaty zwołujące zgromadzenie, są podpisane przez Newalda, byłego burmistrza miasta Wiednia, i przez radcę gminnego Kreuziga.

Dowiaduję się, że Fischhof, który jest cierpiący, pierwotnie odmówił był wzięcia udziału w wymienionem zgromadzeniu wyborców, i dopiero po niecnych inwektywach Sturma i liście Kudlicha, zdecydował się wystąpić publicznie i dać im obydwom należytą odprawę, oświadczając w liście wystosowanym do komitetu, iż to uważa za obowiązek honoru.

Zgromadzenie wybierze przez aklamację Fischhofa na honorowego prezesa. Przewodniczącym będzie Newald, zaś pierwszym wiceprezesem radca gminny Kreuzig, drugim adwokat dr. Johanni.

Centraliści agitują ogromnie przeciw stronnictwu ludowemu. Zamierzają oni w samem zgromadzeniu wyprawić burdę, ażeby zniewolić przez to komisarza rządowego do rozwiązania zgromadzenia. Zamiar ten jednak im się nie uda, gdyż komitet zwołujący zgromadzenie przedsięweźmie zaradcze środki i po prostu wyrzuci tumultantów za drzwi. (Udał się; p. r.)

Po przemówieniach Fischhofa i Walterskirchena rozpocznie się ogólna rozprawa nad programem stronnictwa ludowego, w której wielu mowców weźmie udział.

Kiedy już mowa o stronnictwie ludowem, to na miejscu będzie poruszyć sprawę języka niemieckiego jako państwowego. Jak wiadomo żąda wymienione stronnictwo, żeby język niemiecki uznanym został na podstawie ustawy narodowościowej za państwowy. Już dawniej stanowczo odpowiedzieliśmy, iż na to żądanie pod żadnym warunkiem narody słowiańskie nie zezwolą. Tymczasem rząd wyprzedza pod tym względem stronnictwo ludowe i „uznaje bez ogródek, jak się wyraża półurzędowy wiedeński korespondent *Czasu*, język niemiecki za państwowy“ przez wydanie rozporządzenia w sprawie egzaminów rządowych na wszechnicach pragskich. Stronnictwo ludowe czyni przynajmniej za język państwowy narodowościom pewne ustępstwa, rząd zaś robi to „bez ogródek“. Czyż mamy być wśród tych warunków pobłażliwszymi dla rządu, jak dla stronnictwa ludowego?

Zwracam uwagę na korespondencję z Petersburga zamieszczoną w wczorajszej urzędowej *Wiener Zeitung*. Wyraża się ona w sposób bardzo zagadkowy o śmierci Skobelewa, który „lubiał się ostatniemi czasy nazywać prezydentem.“ Jest to poniekąd potwierdzenie wersji, że Skobelewa otruto.

XVI. Walne Zgromadzenie
Towarzystwa pedagogicznego.

Zanim przystąpimy do relacji z tegoż zgromadzenia, które się w tym roku odbywa w Kołomyi dnia 17., 18. i 19. lipca, podajemy czytelnikom naszym krótką treść sprawozdania za ubiegły rok, przedłożonego przez główny zarząd Towarzystwa.

Wyższe szkoły żeńskie przez Towarzystwo pedagogiczne utrzymywane w Kołomyi i Stryju rozwijały się całkiem prawidłowo. Obie szkoły uzyskały od Wys. sejmu subwencję z funduszu krajowego po 600 zł., a szkoła kołomyjska otrzymała nadto w ubiegłym roku dwukrotnie zaliczkę od zarządu głównego. Z wielką radością przychodzi zarządowi podać wiadomość, że wkrótce staraniem Towarzystwa naszego przybędzie trzecia wyższa szkoła żeńska. Zarząd oddziału sanockiego Towarzystwa pedag. powziął bowiem zamiar założenia wyższej trzechklasowej szkoły żeńskiej w Sanoku z początkiem przyszłego roku szkolnego i przedłożył już Radzie szkolnej krajowej statut i plan naukowy do zatwierdzenia, a do zarządu głównego odniósł się o poparcie swoich zamiarów. Zarząd sanockiego oddziału Towarzystwa pedag. uzyskał już przyrzeczenie subwencji od tamtejszej Rady miejskiej, Rady powiatowej i Towarzystwa zaliczkowego, a nauczyciele gimnazjalni i szkół ludowych nawet gotowość udzielania bezpłatnej nauki, jeżeliby fundusze nie wystarczyły na opłacenie honorarjów nauczycielskich. Ofiarność ta nauczycieli i nauczycielek sanockich, która bez wielkiej trudności umożliwi otwarcie tej szkoły, zasługuje na największe uznanie i największą wdzięczność a krok ten szlachetny i ofiarny najwymowniejszą jest odpowiedzią na zarzuty, czynione czasem ze strony niepowołanej nauczycielstwu naszemu, że nazbyt gorąco domaga się polepszenia bytu materjalnego i nie jest skore do ponoszenia ofiar na rzecz oświaty publicznej. Jeżeli najbiedniejsi z biednych tak hojnie ofiarują jedyne swoje mienie, t. j. wolny od żmudnych zajęć zawodowych czas, to wobec tego wszystkie zarzuty umilknąć muszą.

Szkoła sanocka będzie siódmą z rzędu, zawdzięczającą istnienie swe Towarzystwu pedagogicznemu, albowiem szan. zgromadzeniu wiadomo, że przez lat kilka istniały za staraniem Towarzystwa pedag. wyższe szkoły żeńskie w Jarosławiu, Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnowie, które stopniowo zostały zwinięte, kiedy w miastach tych powstały szkoły wydziałowe miejskie.

Do istniejących trzech szkół przemysłowych w Jarosławiu, Przemyślu i Rzeszowie, o których już w zeszłoroczem sprawozdaniu podaliśmy wiadomość, przybyła w bieżącym roku szkolnym czwarta szkoła, otwarta we wrześniu z. r. w Tarnowie. W dziale IV. dajemy szczegółowe sprawozdanie o stanie tych szkół, będących niezaprzeczenie chlubą Towarzystwa naszego. Nadmienić tu musimy, że w styczniu b. r. oddział stanisławowski Tow. pedag. powziął również myśl założenia w Stanisławowie szkoły przemysłowej i odniósł się do zarządu głównego o potrzebne w tym celu informacje. Wybrana specjalna komisja miała się zająć ułożeniem statutu tej szkoły, dotychczas jednak prace tej komisji nie przekroczyły jeszcze stadjum czynności przygotowawczych.

Wys. sejm krajowy na ostatniej sesji jesiennej, przyznał szkole przemysłowej jarosławskiej, rzeszowskiej i tarnowskiej po 500 zł. subwencji rocznej; szkoła przemyska o rok wcześniej założona, już w roku ubiegłym uzyskała taką samą subwencję. Wys. Wydział krajowy subwencjonując te szkoły, śledzi także bacznie ich rozwoju, a mianowicie poruczył nadzór nad temi szkołami p. Ludwikowi Wierzbickiemu, inspektorowi i zastępcy dyrektora kolei lwowsko-czerniowieckiej. P. Ludwik Wierzbicki, jako delegat Wydziału krajowego, jest obecny na egzaminach kursowych i zdaje Wydziałowi krajowemu relacje o poczynionych spostrzeżeniach. Systematyczny ten nadzór i opieka Wydziału krajowego bardzo korzystnie wpływa na rozwój tych zakładów, zwłaszcza, że delegat Wydziału krajowego, wiceprezes lwowskiego Muzeum przemysłowego, znany jest w kraju całym z gorliwego popierania spraw przemysłu domowego i jest niezaprzeczenie najkompetentniejszym w tej mierze doradcą Wydziału krajowego. Spodziewamy się, że szkoły przemysłowe nasze znajdą w panu Wierzbickim wpływowego protektora, a przychylne, jak się spodziewamy, relacje jego zapewnią zakładom tym trwałą opiekę Wydziału krajowego. To też zarząd gł. Towarzystwa uwzględniając uwagę p. Wierzbickiego o potrzebie wydania popularnej technologii dla uczniów szkół przemysłowych, pospieszył z zaproszeniem komisji, która zająć się ma ułożeniem programu, w jakim kierunku wydawana staraniem Towarzystwa pedagogicznego „Biblioteka dla uczniów szkół przemysłowych“ miałaby być uzupełnioną, ażeby tej potrzebie zadość uczynić.

Z pomiędzy ważniejszych spraw, jakiemi się zarząd główny w ciągu ubiegłego roku zajmował, wymieniamy tu tylko niektóre, zwłaszcza że inne postawione są na porządku dziennym Walnego zgromadzenia i będą przedmiotem jego obrad, jak np. sprawa przyczynienia się Towarzystwa pedag. do składek na rzecz pomnika Mickiewicza w Krakowie, lub sprawa płac nauczycieli, wobec wyników ostatniego spisu ludności.

Zarząd główny w roku ubiegłym często spieszył z pomocą materjalną kolegom lub ich rodzinom i rozdał ogółem 365 zł. zapomóg bezzwrotnych 16 nauczycielom lub wdowom po nauczycielach. Kwota rozdana tytułem zapomóg zbliża się do kwoty, którą wszystkie oddziały Towarzystwa pedag. razem wziąwszy jako $^1/_4$ funduszu obrotowego do kasy Zarządu głównego przysyłają, tak że Zarząd główny wszystkie inne wydatki z własnych opędza funduszów. W ogólności zauważyć należy, że członkowie Tow. pedag. bardzo nieregularnie płacą wkładki, do jakich ich statut obowiązuje, i tak np. oddział tarnowski, liczący 115 członków, odesłał do Zarządu głównego jako kwartę z uzbieranego funduszu obrotowego kwotę 1 zł. 50 ct., a oddział brodzki nadesłał za całe półrocze do funduszu obrotowego tylko 30 ct. w. a. Są to przykłady tak rażące, że nie potrzebują dalszych komentarzy. Wobec takiego stanu funduszów Zarząd główny zmuszonym jest starać się o wpływy uboczne i subwencje i z wdzięcznością na tem miejscu wspomina, że Wys. Wydział krajowy w tym roku, równie jak w latach poprzednich przyznał Zarządowi głównemu subwencję 200 zł. na częściowe pokrycie kosztów z urządzeniem walnego zgromadzenia połączonych, oprócz 200 zł. subwencji na wystawę szkolną, o której powyżej była mowa. Subwencje udzielone Towarzystwu pedagogicznemu z funduszu krajowego na wyższe szkoły żeńskie (po 600 zł.), na szkoły przemysłowe (po 500 zł.), na czasopismo *Szkołę* (500 zł.), tudzież wyżej wspomniane dwie subwencje po 200 zł. wynoszą w roku ubiegłym łączną kwotę 4.100 zł.; a jedynie pomoc taka wydatna umożliwia Towarzystwu pedagogicznemu spełnienie przyjętych na się obowiązków.

Jedną z najważniejszych agend Towarzystwa naszego są jego wydawnictwa, dla których w r. 1877. utworzono osobną administrację, a którą od lat czterech chlubnie prowadzi Dr. Karol Benoni.

Kierunek, w jakim nasza administracja wydawnictw rozwija swoję działalność, znana jest członkom Towarzystwa pedagogicznego, ponieważ administrator Dr. Karol Benoni na zeszłorocznem Walnem zgromadzeniu w Krakowie wszechstronnie cały plan tych wydawnictw rozwinął i aprobatę i uznanie od walnego zgromadzenia uzyskał. Pod względem liczby i znaczenia wydawnictw widoki na rok przyszły są jeszcze o wiele korzystniejsze, gdyż nietylko przygotowują się liczne wydawnictwa z zakresu „Biblioteki dla młodzieży“, lecz zarazem uchwalono wydanie kilku ważniejszych dzieł, które nawet po części już są pod prasą, jakoto: 1) Benoni *Atlas*. Część I. Galicja, wydanie II. (tańsze niż poprzednie) i 2) do tego zeszytów wydanie VI.; 3) Bock „Budowa, życie i pielęgnowanie ciała ludzkiego“ w przekładzie polskim H. Parasiewicza, 4) J. Soleskiego „Fizyka dla klas wyższych szkół średnich“. 5) tegoż „Fizyka dla niższych klas szkół średnich“.

Wspomnieć tu należy, że wszystkie dzieła naszym nakładem wydane, otrzymały aprobatę Rady szkolnej krajowej, uzyskały poparcie od nauczycielstwa i utorowały sobie przystęp do szkół publicznych bądź jako podręczniki, bądź jako książki do bibliotek szkolnych polecone. Szczególną zaś wdzięczność winniśmy wyrazić panom inspektorom krajowym za łaskawe i nader skuteczne popieranie naszych usiłowań, mianowicie w kierunku przyspieszenia aprobaty podręczników szkolnych, które naszym wychodzą nakładem. Od panów inspektorów okręgowych doznajemy także wielkiej życzliwości tak co do popierania naszego organu *Szkoły*, jakoteż w ogóle naszych wydawnictw i dla tego spełniamy miły obowiązek, wyrażając im za to w imieniu Towarzystwa pedagogicznego publiczne podziękowanie.

Komitet do wydawania dziełek ludowych we Lwowie, zajmujący się wydawaniem małych cenowych broszurek dla ludu w języku polskim i ruskim odniósł się do nas o poparcie, którego mu Zarząd główny chętnie użyczył, widząc zacne chęci rzeczonego komitetu i mając to przekonanie, że rozpowszechnianie tych pożytecznych książeczek ludowych zbawiennie wpłynąć może na rozwój oświaty ludowej.

Towarzystwo nasze liczyło w roku zeszłym 41 oddziałów z 75 kółkami pedagogicznemi. Według zestawienia dat z 36 nadesłanych wykazów z uzupełnieniem cyfr z aktów Zarządu głównego co do reszty 5 oddziałów, które wykazów nie nadesłały, należało do Towarzystwa w roku zeszłym 2743 członków. Fundusz obrotowy oddziałów wynosił 8.106 zł. 39 ct.; ogólny tedy majątek Towarzystwa łącznie z funduszami Zarządu głównego (16.267 zł. 85 ct.) kwotę: 24 374 zł. 24 ct. Pożyczki udzielone przez Zarządy oddziałowe przedstawiają cyfrę 4.735 zł. 62 ct., czyli 58·4% funduszu obrotowego oddziałów.

Memorjał Polaków szlązkich.

Donieśliśmy natychmiast, gdy polscy posłowie sejmowi p. Cieńciała i ks. Świeży doręczyli prezydentowi Szlązka austrjackiego, margr. Baquehemowi, memorjał w sprawie narodowej. Osnowy memorjału, mimo że tekst czeski wnet się okazał w *Pokroku*, a niemiecki w *Polityce*, nie podaliśmy, będąc pewnymi, że bodaj przez *Gwiazdkę Cieszyńską* ogłoszonym zostanie autentycznie tekst polski, i tylkośmy główną treść podali, gdy w centralistycznych dziennikach pojawiła się treść mylna, czy sfałszowana. Zdaje się, że memorjał nie był zarazem i w polskim przekładzie doręczony margr. Baquehemowi; *Reformie* (nr. ostatni) przesłano go w tekście niemieckim, a zarazem *Gwiazdka Cieszyńska* podaje pierwszą onego połowę. Tłumaczenia oba różnią się. Podajemy pierwszą połowę memorjału za *Gwiazdką Cieszyńską*, wszelako z wieloma poprawkami. Memorjał brzmi:

„Panie prezydencie!

Ludność słowiańska zamieszkująca Szląsk, od dawien dawna odznaczała się patrjotyzmem, przywiązaniem i wiernością do domu Najj. monarchy, i szczycić się ona może bez przechwałek, że co do tych przymiotów niepoślednie między licznemi ludami Austrji zajmuje miejsce, i że nigdzie nie dała się wyprzedzić w ofiarności dla ojczyzny.

Ale dla tego właśnie ludność ta tem więcej czuje się pokrzywdzoną, gdy jej język ojczysty w urzędzie, szczególnie zaś w sądzie i w szkole, w sposób dotąd nietylko w Austrji ale nawet w historji nieznany, bywa uciskany, gdy systematycznie i według wytkniętego i obmyślanego planu język ten jest upośledzany.

Do Rady szkolnej krajowej, na posady inspektorów szkolnych bądź to krajowych bądź powiatowych i, aż do najnowszego czasu, na wszystkie urzędy w ogóle powoływani bywali ludzie, którzy ani myśleli o uwzględnieniu choćby najskromniejszych życzeń ludności szlązkiej, którzy natomiast po części liczyli się do najjawniejszych jej wrogów, po części zaś uważali, że wymierzenie sprawiedliwości dla ludności słowiańskiej sprzeciwia się osobistym ich interesom. Do tego doszło, że nawet objawienie najlżejszej wątpliwości, czy takie postępowanie wobec ludności słowiańskiej jest właściwem, mogło mającego posadę narazić na niebezpieczeństwo.

W tem smutnem położeniu ludność słowiańska Szlązka wielokrotnie domagała się praw, nietylko ustawami jej zagwarantowanych, ale przyrodzonych człowieczych, a domagała się w różnych miejscach i instancjach, w Radzie państwa, w ministerstwie, w sejmie — nadaremnie; żywiołom bowiem, których osobiste interesa mogłyby ucierpieć, gdyby równouprawnienie na Szlązku zaprowadzonem zostało, żywiołom, które gwoli dążności wielkoniemiecko-narodowych pragną zgniecenia, ba zagłady żywiołów słowiańskich, zawsze udawało się zwyciężyć i udaremnić spełnienie tak wielce uzasadnionych życzeń ludności słowiańskiej.

Fałszywe przedstawianie rzeczy, przekręcanie faktów, to było uzasadnienie wywodów i rozumowań naszych przeciwników, bo walka, mająca na celu wywłaszczenie połowy ludności z praw z natury jej należnych, niema i nie może mieć innych środków i innej broni. Różnemi sposoby starano się w błąd wprowadzać i opinię publiczną i Wysoki rząd, bądź, że dowodzono, iż ludność szlązka mówi dyalektem, który nie jest polskim ani czeskim, i że ludność ta ani po polsku ani po czesku nie rozumie — bądź też, że twierdzono, jakoby ludność szlązka wcale nie życzyła sobie, aby jej sprawiedliwość wymierzoną została.

Kronika krakowska.

(h) Na ciężką próbę wystawioną była cierpliwość organu tutejszych Tartiufów. Przez cały tydzień same porażki! Cóż dziwnego, że nareszcie dziś musiała żółć stańczykowska wylać się we wstępnym artykule przeciw — oświacie ludowej. Oni to bowiem, forytujący ją farmazoni, byli prowokatorami i sprawcami tych porażek! Na czwartek prezydent miasta przedkłada Radzie terno kandydatów na posadę naczelnika rachunkowości miejskiej. Opozycja z ulicy Różanej [1]) i św. Anny [2]) wbrew statutowi miejskiemu, warującemu w tej mierze naczelnikowi miasta prerogatywę stawiania terna, wyszukuje własnego kandydata, zapewnia go najuroczyściej o skuteczności swego poparcia i stawia jego kandydaturę, nieobjętą ternem, z całym arsenałem tej hałaśliwej broni, którą się zwykle posługuje opozycja fakcyjna. Powstaje walka i zamieszanie w Radzie. Prezydent stawia na porządku dziennym wotum zaufania i grozi rezygnacją z prezydentury. Do tak stanowczego kroku nie były przygotowane żywioły umiarkowańsze z opozycji, pragnące tylko wbić własny klin w administrację miejską. Przez cały następny dzień w mieście wre i kipi; różne koła wyborców i szersza publiczność zaczynają manifestować najżywszy niepokój i życzenie położenia stanowczej tamy gospodarce jednej koterji. W zagrożonem stanowisku sympatycznego i popularnego reprezentanta miasta, ludność widzi zamach na wolę i interesa ogółu i z niecierpliwością czeka rezolucji Rady. Ojcowie miasta najpierw w oddzielnych kołach, a następnie na ogólnem poufnem zebraniu długi czas radzą i następnego dnia zniewalają opozycję do kapitulacji i jednomyślnie uchwalają wotum zaufania dla prezydenta.

Wieść ta lotem błyskawicy obiega miasto całe. Nadchodzi niedziela. Oddawna odkładana wycieczka straży ogniowej na Wolę przychodzi do skutku. Śliczny pogodny dzień czerwcowy. Straż ogniowa z dzielnym jej naczelnikiem Emijnowiczem i ochotnicy z Marynowskim i Andrzejem Potockim — to Benjaminek Krakowa, a wieść się rozniosła, że prezydent miasta zaszczyni jej majówkę swoją obecnością. Tym ponętom nie oparła się ludność, — więc kilka tysięcy dzielnych Krakowiaków i hożych Krakowianek wyległo na Wolę! Palące to promienie słońca czerwcowego, ale pod cieniem rozłożystych konarów parku wolskiego i przy dźwięku ochoczej muzyki zabawa trwa dzień cały.

O 6. godz. wieczorem pobudka strażacka zapowiada przybycie dr. Weigla. Gorące żołnierskie powitanie straży, wręczenie bukietów i wieńców od Krakowianek, tudzież okrzyk z tysiąca piersi „niech żyje“ były to wota zaufania ze strony ludności i odpowiedź na wichrzenia opozycji.

Gdy zasiadłszy do uczty przy stole honorowym, prezydent miasta w odpowiedzi na toast strażacki za zdrowie jego, wzniósł toast łączności straży miejskiej i ochotniczej, jako symbolu solidarności władz i organów miejskich z obywatelstwem, wesołość i zapał przeszły w entuzjazm ogólny i nieustający, a którego podniosłość i piękno dałyby się chyba porównać z ową uroczą chwilą, kiedy niebawem potem dwieście par mazura przy drżącem świetle ogni bengalskich wychodząc z głębi parku długą barwną wstęgą przesuwały się z ukłonem powitania przed prezydentem i zataczając koło objęły go wraz z całem jego towarzystwem, złożonem z dam i mężczyzn, jednym wielkim żywym z czterystu osób wieńcem.

W owych to chwilach powstał projekt uczczenia władzy prezydenckiej i zwycięztwa myśli obywatelskiej nad fakcyjną, urządzenia w samem mieście korowodu z pochodniami dla dr. Weigla. Lecz zaledwo dwanaście godzin minęło, a już *Czas* pisał, że prezydent nie życzy sobie korowodu i wyprasza się od niego, jak gdyby prezydent potrzebował zwierzać się ze swoich pragnień przed *Czasem*. *C'est faire bonne mine au mauvais jeu*. To też *Czas* pisze swoją drogą, a korowod urządza się swoją drogą, i jeśli mojazdu dr. Weigla do Szczawnicy, to się wyprawi po powrocie jego ztamtąd.

Zrozumiecie teraz moi państwo, dlaczego organ tartiufowski tyle wylał żółci w dzisiejszym numerze na tutejsze Towarzystwo oświaty ludowej. Nie można po koniach, to po hołoblach — jak powiadają na Rusi — czyli ślusarz zawinił a kowala powiesili. Nie mogąc uderzyć na całe obywatelstwo, uderza na Towarzystwo oświaty, chyba dlatego, że wbrew intencjom jego tak się świetnie rozwija! Co dziwniejsza, że uderza niewiedzieć po co i za co na żydów, że należą do Towarzystwa oświaty, zupełnie tak samo, jak uderzyli niektórzy obywatele (także pewno prenumeratorowie *Czasu*) na kupca Langroka na Bielanach za to, że daje suknie na kredyt. A przecież jeśli z kim, to z żydowskimi talmudystami dziennik tartiufowski utrzymuje zupełną solidarność poglądów i przekonań. Taksamo jak oni i on (z powodu, że Towarzystwo oświaty ludowej odbyło posiedzenie w niedzielę) oburza się na podejmowanie w dzień świąteczny jakichkolwiekbądź czynności, choćby takowe były najuczciwszemi i najpodnioślejszemi, jak czynność zdążająca do oświaty ludu.

[1]) Redakcja *Czasu*.
[2]) Uniwersytet.

Nadzieja, że nieznośne stosunki doznać muszą zmiany na lepsze, ożywiła ludność słowiańską na Szlązku, kiedy ministerjum hr. Taaffego powołane zostało do kierowania sprawami państwa, a otwarcie i bez ogródki przeprowadzenie zgody między wszystkiemi narodowościami ogłosiło swoim programem, któryto program jedynie i wyłącznie wzmocnić może siły państwa i doprowadzić Austrję do należnej potęgi. Ludność szlązka powzięła otuchę, że ciężki ucisk, który ją jak zmora tłoczy, i który tamuje każdy jej krok zmierzający do samoistnego rozwoju, a zagraża naszemu bytowi, dychać nie daje — że ten dotychczasowy, nieznośny stan ustać musi i że wolno nam będzie swobodniej oddychać.

Niejednokrotnie też ludności naszej wyraźnie i uroczyście przyrzekano, że uzasadnione życzenia jej urzeczywistnione zostaną, że sprawiedliwość wymierzoną jej będzie — czyny jednak choćby najdrobniejsze ku stwierdzeniu onych przyrzeczeń dotychczas nie nastąpiły.

Nanowo jednak odżyła nadzieja słowiańskiej ludności Szlązka, kiedy rozeszła się wieść, że Wam panie prezydencie wysoka godność naczelnika naszego kraju powierzoną została, i że działanie w tym duchu, jaki ku pożytkowi ludów Austrji owiewa całą działalność ministerstwa hr. Taffego, Waszem panie prezydencie ma być zadaniem.

W tem przypuszczeniu niżej podpisani, jako posłowie i zastępcy wielkiej części szlązkiej ludności słowiańskiej, ośmielają się przedłożyć życzenia tejże, których spełnienie ulżyłoby choć trochę ludności naszej, a których wyliczenie niech panu prezydentowi posłuży do informacji o dążnościach i potrzebach tejże naszej ludności.

I. Do sądów w księztwie Cieszyńskiem niech wolno będzie wnosić podania w języku polskim, a niech wyjdzie nakaz, aby podania, wniesione do sądów i do urzędów administracyjnych, były załatwiane w tym języku, w którym wniesione zostały. W okręgu sądowym frydeckim to samo odnosi się do języka czeskiego.

Dotychczas bowiem sądy nasze nawet załączników w języku polskim spisanych nie przyjmują, ale każą stronom, aby przedkładały tłumaczenie przez tłumacza sądowego sporządzone. W ten sposób nakładane bywają na ludność podwójne i potrójne koszta i ciężary, a wielu jest urzędników, obojętnie patrzących na straty i zgubę ludności, jeżeli tylko utrzymać zdołają zasadę: że języki polski i czeski wykluczone są z urzędu, ba nawet w załącznikach zakazane.

Jakie zresztą dla stron i gmin wynikają ztąd szkody i uciążliwości, jeżeli od sądów i urzędów dostają pisma, których nie rozumieją; jeżeli, dalej, urzędnik ze stronami, z pozywającymi, oskarzonymi i świadkami, jak często się zdarza, ledwo co się może rozumieć, i jak nieraz bywa, że w sądzie niewinny zasądzonym być może — na to wszystko dowodów nie trzeba.

Czemże ta ludność słowiańska na Szląsku zasłużyła na taki ucisk i udręczenie?

II. W szkołach ludowych polskich i czeskich nauka języka niemieckiego urządzona być winna według zasad pedagogicznych.

Od lat kilkunastu bowiem szląska Rada szkolna krajowa naukę języka niemieckiego w szkołach tych tak urządziła, że szkoły ludowe słowiańskie przestały być szkołami ludowemi, a zeszły na tresownie (Drillanstalt), których celem wbijać język niemiecki w dzieci słowiańskie, i to bezskutecznie, bo też inaczej z natury rzeczy być nie może. W pierwszym już roku zaczyna się nauka języka niemieckiego i wmięszaną bywa przy nauczaniu wszystkich innych przedmiotów, tak że tych przedmiotów nauczają nie dla kształcenia młodzieży w nich, ale dla tego, aby przy tej sposobości pakować w umysł młodociany niemczyznę. Następstwem przewrotnego takiego nauczania jest, że dzieci, opuszczając szkołę ludową, znają na pamięć pewną ilość słów niemieckich, które w krótkim czasie zapominają, nie umieją zaś napisać ani zwykłego listu w języku macierzyńskim.

Mówią wprawdzie, że same gminy słowiańskie życzyły sobie nauki języka niemieckiego. Jednakże niewiadomo jest, czy i w jaki sposób gminy oświadczenie zrobiły. Słychać tylko, że w niektórych powiatach pytano burmistrzów (wójtów) na stawkach o tej sprawie, i że różni różnie się oświadczyli, jedni jak im podpowiadano, drudzy przeczyli, że zaś większa część wcale pytaną nie była. Bądź jak bądź, o życzeniu ludności słowiańskiej w tym kierunku mowy być nie może — a przecież na tej podstawie we wszystkich gminach zaprowadzono naukę języka niemieckiego! A zresztą choćby ludność wyraziła była życzenie — życzenie zresztą zrozumiałe, gdyby język niemiecki był w szkołach ludowych w sposób rozumny nauczanym — toć przecież nie może życzenie takie służyć za pozór, aby przy tem nauczaniu do góry nogami wywracano wszelkie zasady pedagogiki i zdrowego rozsądku.

Otóż ludność polska księztwa Cieszyńskiego w tej sprawie formułuje życzenie swoje w ten sposób, aby nauka języka niemieckiego w tych słowiańskich szkołach ludowych, w których jest zaprowadzoną, udzielaną była według zasad rozumnej pedagogiki, i to poczynając z nią dopiero w ostatnich trzech lub czterech latach, i aby nauka języka niemieckiego była odrębnym przedmiotem, tak, iżby jej nie mieszano do nauki i innych przedmiotów. (D. n.)

Z Aleksandrji.

O wypadkach w Aleksandrji otrzymał *Daily Telegraph* od swojego korespondenta następującą depeszę: „Aleksandrja 14. lipca 9. godz. 20 m. wieczór: Puściwszy się na zwiady, dostałem się do nowego portu, gdzie koło łazienek na ląd wysiadłem. Zastałem plac Konsularny (Wielki skwer) cały w płomieniach. Hotel, który jeden z rogów tego placu stanowi, już był całkiem zgorzał. Francuzki konsulat stał w płomieniach, co zaś szczególna, ulica za konsulatem, tak zwana Rue de l'eglise Anglaise, która prowadzi do Café Paradiso, kawiarni znanej dobrze każdemu Europejczykowi, była jeszcze nietknięta. Zwróciwszy naszą łódź, dostaliśmy się powtórnie w stronę latarni morskiej gdzieśmy licznie na ląd wysiadających majtków i żołnierzy angielskich spostrzegli. Wszystkie łodzie rozlicznych statków były zajęte wysadzaniem żołnierzy na ląd, co się jednak bezładnie odbywało nie w szyku bojowym, gdyż przekonano się, że wojsko egipskie miasto już było opuściło. Posuwając się dalej, natrafiliśmy w pobliżu pałacu chedywa na mnóstwo żołnierzy angielskich na łodziach. Byli oni uzbrojeni w karabiny. Wyprawiali różne żarty i ochoczo śledzili za nieprzyjacelem, który już był przedtem ustąpił, a skorzystawszy z flagi parlamentarnej, którą obłudnie był zatknął, podpalił miasto i sam uciekł. Pospieszywszy dalej, spostrzegliśmy liczny zastęp majtków i żołnierzy marynarki na parowcu sygnałowym, stojącym w pogotowiu na przyjęcie na pokład chedywa, który się był cofnął do pałacu Ramleh, zkąd miał wnet przesiąść się na parowiec. Dowodzący tu oficer ostrzegł nas, byśmy się sami dalej nie zapuszczali; pomimo to dotarliśmy do budynku cłowego. W kilka minut nadeszła tam część osady z okrętu „Invincible."

Ustawiwszy się na końcu ulicy, wiodącej do miasta, wyruszyliśmy z nimi naprzód, gdy w tem spostrzegliśmy Arabów, których część z domu prywatnego do nas zaczęła strzelać, podczas gdy reszta rabunkowi się oddała. Rozpoczęła się w uliczce walka, w której zaraz na początku kilku Arabów padło. Gdy jednak tłum z każdą chwilą coraz bardziej wzrastał, cofnął się oficer ze swoim oddziałem, ażeby posiłki sprowadzić. Wziąwszy ze statku „Monarch" mitrailezę, posunięto się przy jej pomocy znacznie w ulicę, gdzie położywszy 5ciu Arabów trupem, tę część ulicy oczyścić zdołano. W pewnej jednak odległości dostrzegliśmy z każdą chwilą wzrastający tłum Arabów, jakby wyjących szakali. Z uwagi na słaby nasz zastęp, zatrzymaliśmy się chwileczkę, gdy wtem dopada nas liczny tłum Europejczyków, mianowicie Greków i Lewantczyków, a między niemi i kilka kobiet, którzy wszyscy od rozpoczęcia bombardowania, dniem i nocą w mieście się ukrywali. Stan ich w ogóle a szczególnie kobiet wzbudzał litość.

Od nich to dowiedzieliśmy się, jak Arabowie mordowali dniem wprzód wszystkich chrześcian, jakich tylko przydybali. Szczęśliwi jeszcze byli ci, którzy podobnie jak ta garstka mogli się do piwnic schronić. Lecz i tu przerażało ich nietyle bombardowanie, co jęk pędzących ulicami krwią zbroczonych żołnierzy i Arabów, którzy korzystając z ostatnich chwil, mścili się na Europejczykach. Wtem pędzi ku nam całkiem zadyszany następca owego dyrektora policji, który w d. 11. b. m. dopuścił mordu na Europejczykach. Zażądał od naszych oficerów sikawki, żeby módz ogromnemu pożarowi, jaki się w bliskości srożył, tamę położyć.

Opowiadał on, że wodociągi zaprzestały funkcjonować, a ztąd w mieście zupełny brak wody, przyczem zapytał, czy Anglicy zechcą wodociągi naprawić. Wyprawiliśmy go do biura portowego, gdzie się już zebrało było mnóstwo angielskich marynarzy i żołnierzy. Wtem dopada nas tłum w całym pędzie. Była to służba chedywa. Od nich dowiedzieliśmy się, że chedyw w towarzystwie Derwisza baszy w powozie nadjeżdża, szukając schronienia na pokładzie statku angielskiego.

W tym tłumie poznałem Martineleja, prywatnego sekretarza chedywa. Ledwie przemówiliśmy do siebie kilka słów, słyszę turkot powozu i dostrzegam śród tumanów kurzu nadjeżdżającego chedywa z Derwiszem baszą, którzy się też bezzwłocznie na czekający już na nich parowiec schronili.

Co do Arabi baszy, to utrzymują, że się o godzinę drogi z Aleksandrji do Kefs el-Dewar cofnął i tam oszańcował, zburzywszy poprzednio wiodącą do tego miejsca kolej. Były jenerał amerykański Stone basza, który pozostawał w stosunkach przyjacielskich z Arabi baszą, uszedł z chedywem, pozostawiwszy rodzinę w Aleksandrji.

Z rozmowy ze sekretarzem chedywa dowiedziałem się, że tak chedyw jak i Derwisz basza, którzy do ostatniej chwili przed rozpoczęciem bombardowania, nie chcieli schronić się na pokład statku, opuścili pałac Ras-el-Tin, skoro bombardowanie się rozpoczęło, i do Ramleh się udali. Tu przeczekali cały dzień. Chedyw przysłuchiwał się z pewną trwożliwością grzmotowi dział. Nazajutrz wysłał Arabi basza oddział wojska do pałacu, gdzie chedyw z Derwiszem baszą przebiegu wypadków wyczekiwał.

Sekretarz Martino jest tego przekonania, że zarządzenie to Arabi baszy miało na celu, obydwóch zamordować. Raghib basza dowiedziawszy się o tem zarządzeniu, udał się do Arabi baszy z wezwaniem, aby się co do wydanego rozkazu wytłumaczył, na co tenże odparł, że wysłał wspomniany oddział, żeby chedywa przy armii zatrzymać, czego się wojsko domaga, i że gotów wydany rozkaz odwołać Niedotrzymał jednak tego przyrzeczenia, a jak utrzymują, miał w ostatniej chwili wydać rozkaz, aby chedywa zamordowano. Skoro jednak żołnierze o zbliżaniu się Anglików dowiedzieli się, opuścili swój posterunek, pozostawiwszy chedywa bez wszelkiej ochrony. Wtedy wyprawił chedyw do Anglików posłańca z żądaniem, żeby go wzięto na pokład okrętu. Jenerał angielski zarządził oczywiście co było w tym względzie potrzebnem.

Widok, jaki Aleksandrja przedstawia, jest przerażający: dzielnica europejska prawie do szczętu zgorzała, a w arabskiej dzielnicy najpiękniejsze domy zburzono. Nie ma jeszcze dotąd podostatkiem majtków i żołnierzy marynarskich dla dostatecznego zajęcia ulic. Pożar ciągle się sroży, i trudno przewidzieć, kiedy się skończy. Gmach po gmachu się wali, a ogromne zniszczenie ruchomego mienia sprawia bolesne wrażenie.

Proces o zdradę stanu.

(Dwudziesty szósty dzień rozprawy).

15. lipca.

(Dokończenie.)

W uzupełnieniu sprawozdania z poprzedniego posiedzenia podajemy odczytany list A. Dobrzańskiego do Mazura, Opiewa on: „Z nami Bóg. Czerteż dnia 21. stycznia 1879. Najukochańszy przyjacielu Adrjanie Iwanowiczu! Syn Boży narodził się według świadectwa symbolu wiary „z Ojca przed wszystkiemi wiekami" i tych narodzin Chrystusa Boga nie świątkuje cerkiew święta, lecz obchodzi tylko narodziny Chrystusa człowieka, to znaczy wcielenie Jego „z Ducha św. i Marji dziewicy". Oto przyczyna, dla której w stosunkowo nową uroczystość narodzin Chrystusowych nie przejawiają się na świat Boży przygotowujące się według pieśni: „Z nami Bóg" ważne wypadki; lecz nastąpi znowu starożytna, starodawna uroczystość Zmartwychwstania i przejrzą oczy wyczekujących Królestwa Bożego i rozpoznają wszyscy żyjący w nadziei Zmartwychwstania przyczynę, dla której stało się nieodzownem zajęcie się sprawami Armenii a przedewszystkiem Afganistanu.

„W starożytną uroczystość Zmartwychwstania Chrystusowego 1877 r. dowiedzieliśmy się o nieodmiennym zamiarze ruskiego cara oswobodzenia prawosławnych bratnich narodów Bałkańskiego półwyspu z pod jarzma tureckiego; w uroczystość Zmartwychwstania 1878 r. dowiedzieliśmy się, że dokonano tego oswobodzenia; w uroczystość Zmartwychwstania 1879 dowiemy się prawdopodobnie o ostatecznym upadku całego tureckiego państwa; dowiemy się może i o tem, co przygotowuje Pan Bóg dla nas, tj. dla Rusi austrjackiej. Pan będzie walczyć za nas, jak walczył w starożytnych czasach za naród izraelski, jeżeli nami nie zawładnie zwątpienie, od czego niech nas Bóg zachowa, lecz jeżeli ćwiczyć się będziemy w ewangelicznych cnotach, w wierze, nadziei i miłości. Zbawią nas: a) silna, niezachwiana wiara w Boga i jego prawosławną cerkiew, której według słów pisma św. ani wrota piekielne nie przemogą — wiara w przygotowaną przez Opatrzność świetną przyszłość ruskiego i całego słowiańskiego narodu i wiara w samych siebie, że zwątpienie nigdy nas nie opanuje, bo według słów pisma św. ten „kto wytrwa zbawion będzie"; b) silna nadzieja w wszechmocność Boga, który jest z nami według słów pisma św.: „zrozumiejcie poganie i poddajcie się, jako z nami Bóg", i który według słów świętej, po większej części z listu apostoła Jakóba, modlitwy (wyraz nieczytelny) „nie opuści nas ufających mu": c) płomienna gorąca miłość ku Bogu, ku danej nam przez niego w dziedzictwo ziemi ruskiej, i ku bliźniemu, szczególnie ku całemu narodowi ruskiemu i słowiańskiemu w ogóle, w tem przekonaniu, że prawo miłości sranowi według słów Zbawiciela główne, nawet jedyne zasadnicze prawo prawosławnej cerkwi, i że wszelki grzech pochodzi jedynie z braku miłości".

„Całkowicie zgadzam się z wami, najdroższy bracie, że wiele grzechów zaciężyło na nas, mianowicie wskutek braku wiary, nadziei i miłości wielu z nas. Zacząwszy od prostaczka czyli chłopa, który z braku wiary więcej ciągnie do szynku niż do świątyni bożej, z braku nadziei obojętnie traktuje działaczy na polu narodowem a z braku miłości zazdrości swoim współbraciom i nienawidzi wszystkich, którzy mają więcej od niego — także wszystkie inne nasze stany mają swoje przywary. Bywają srebroluby, karjerowicze, bywają niestety ukrainomany, którzy z polecenia płacących ich skąpo cudzoziemców rozsiewają nieprzyjaźń między russkim narodem. nawet zarażają swój naród trucizną niedorzecznych złudzeń zachodniego socjalizmu lub nihilizmu za angielskie pieniądze. Okropnie to i tem okropniej, że wszystko to pojawia się w obecnej świętej chwili oswobodzenia braci bałkańskiego Półwyspu, w chwili odrodzenia russkiego nawet całego słowiańskiego narodu.

Lecz nie zapominajcie, że ucisk wiedzie niechybnie do demoralizacji, a nasza Ruś znajduje się pod nieznośnym uciskiem polsko-madjarskim już od wieków. Nie zapominajcie, że w obecnej chwili powszechnego panowania mamony nad bojaźnią bożą i sprawiedliwością, nietylko na spruchniałym, licznemi paragrafami różnorodnych konstytucyj podminowanym i ubezwładnionym zachodzie Europy, lecz nawet w młodem, silnem i niezawisłem, to znaczy swobodnem russkiem państwie pojawiają się podobne do naszych przywary, które Bóg odwróci od całego rodu ludzkiego ze swej miłości dla ludzi nie w inny sposób, jak odwracał takież zepsucie według świadectwa ksiąg starego zakonu od izraelitów wielekroć, tj przez zaburzenia i wojny aż do wyczerpania sił ludzkich. Oto przyczyna, dla której przewiduję długą wojnę, której następstwem będzie upadek pysznych czyli niewierzących, a wywyższenie pokornych czyli wierzących, słowem nowa mapa nietylko Europy ale i Azji.

Mnie staremu prawdopodobnie nie będzie danem żyć dotąd, dopóki moja przepowiednia zupełnie się nie ziści, ale wy będziecie świadkami przewidzianych przezemnie wypadków, wam, jak przypuszczam, danem będzie widzieć opamiętanych i dlatego korzących się przed Opatrznością Polaków, znikających z oblicza ziemi Madjarów i Turków, całkowite zniszczenie wpływu politycznego Anglii, ograniczenie papiezkiej władzy wyłącznie do romańskiego zachodu, a w skutek tego wszystkiego na czele połączonych wszystkich germańskich narodów godny tak świetnego udziału panujący dom Habsburgów, a na czele sprzymierzonych narodów słowiańskich russkiego cara, nawet być może w osobie już teraźniejszego cesarzewicza Rossji!

Dopóki nie ziszczą się w bardzo niedługim czasie moje przepowiednie, nieupadajcie na duchu, a ćwiczcie się w tych cnotach ewangielicznych i pocieszajcie się tem, że mimo wiekowego ucisku naszego narodu austro-russkiego, mimo ogólnego, że tak powiem wszechświatowego zepsucia ludzkości, zawsze znajdują się zwłaszcza między nami narodowi działacze bez trwogi i przywary, o ile to o grzesznym człowieku powiedzieć można, ludzie silnie wierzący w święte powołanie swego narodu, silnie ufający w jego świetną przyszłość i gorąco go kochający, ludzie gotowi do poświęcenia, szczodrych i wielkich łaską u wpływowych osób, ćwiczący się w zaparciu się do ostateczności dla swojego narodu, słowem ludzie podniosłej myśli i czystego serca, którzy według słów pisma św. Boga ujrzą, którzy jako wytrwali w cierpieniu do końca, zbawieni będą w życiu wiecznem i jako prześladowani, nawet wygnani, oglądać będą wielki akt pomsty w niebiosach; na ziemi ruskiej pamięć ich wiecznie trwać będzie. „Błogosławieni itd." (cytat z pisma św.)

Bądźcie tedy zdrowi, kochany bracie. Pisałem i pisałem do was, tak, że teraz nie wiem dlaczego. Cokolwiek będzie, pisałem do was szczerze o tem, co mi na sercu leżało, ponieważ wysoko ceniąc płomienną miłość waszą dla swego narodu i mojej osoby jako cząstki tego narodu. Zewsze pozostanę z całej duszy wam oddanym sługą i przyjacielem *A. J. Dobrzański.*

Przyczytawszy com napisał, przekonałem się, że pisałem nadto wiele, a pewnie całkiem otwarcie wśród naszych stosunków. Nie oczekując szczodrych i wielkich łask od ludzi, mogę sobie trochę pozwolić, trzymając się słów Piłata Pontskiego: „Co napisałem, to napisałem."

Oskarzony prostuje tłumaczenie w dwóch miejscach nie pomsta ale nagroda wasza w niebiosach (starosławiański wyraz „mzda") tudzież w ostanim ustępie: „Pisałem do was tak, że teraz niewiem co (a nie dlaczego)."

* * *

Dwudziesty siódmy dzień rozprawy.

17. lipca.

Na miejsce sędziego przysięgłego Zygmunta Ruckera, obłożnie chorego, wstąpił zastępca p. Mroziński.

Przewodniczący bada jeszcze oskarzonego Adolfa Dobrzańskiego w celu wyjaśnienia pewnych ustępów w jego liście do Mazura, mówiących o zmartwychwstańcach, o hegemonii Rosji itd. — ale otrzymuje same wymijające odpowiedzi. Na przedstawienie, że Mazur rozumiał ów list tak, jaboby była mowa o zabraniu Galicji przez Moskwę — odpowiada oskarzony Dobrzański, że to jest możliwe. Można list ten interpretować rozmaicie.

Przewodniczący zarządza następnie zawezwanie Adrjana Mazura z więzienia śledczego.

Dr. Łub. zastrzega wniesienie zażalenie nieważności z dwóch powodów:

1. oskarzonych w niniejszym procesie przesłuchiwano w oddzielnej sprawie Mazura, jako współobwinionych a nie jako świadków.

2. Mazur jako współobwiniony, może być wysłuchany w tej sprawie tylko po wydaniu aktu oskarzenia, co się nie stało. W razie niewydania aktu oskarzenia, Mazur mógłby być słuchany tylko przez trybunał w nieobecności prokuratora, a nawet sędziów przysięgłych.

Ks. Naum. chce przedłożyć zeszyt pisma „Auf der Höhe" na dowód, że w niem jakiś autor dowodził także upadku i podziału Austrji w razie gdyby żądania Słowaków i Rusinów nie były zaspokojone. W tym samym duchu pisaliśmy ja i Dobrzański.

Następuje przesłuchanie Mazura.

Wchodzi na salę figura wysoka w czarnym surducie i jasnym paltocie, bez kołnierzyka u koszuli. Twarz o rysach ostrych czworogranna łysawa, okolona ryżawą brodą. Mazur liczy lat 49, stanu wolnego, urzędnik Ogólnego rolniczo-kredytowego zakładu we Lwowie, od czasu założenia tj. r. 1875. Zeszłego roku karany za rozpowszechnianie skonfiskowanej broszury „Posłannyk św. Władymira."

Na pytania przewodniczącego podaje, że służył 18 lat przy wojsku, w r. 1870 wziął „Abschied" a Adolfa Dobrzańskiego poznał we Wiedniu w r. 1866 w „Słowieńskiej Besidzie." W r. 1869 będąc jeszcze przy wojsku prosił go o zajęcie, i otrzymał rekomendację do niejakiego p. Kuźmana, sąsiada Dobrzańskiego na Węgrzech.

Z Płoszczańskim i z Markowem nie miał żadnych bliższych stosunków.

Podaje następnie, że może w r. 1878 otrzymał za pośrednictwem Płoszczańskiego paczkę książek z Petersburga i objaśnia tę historję jak następuje:

Mam w Głuchowie znajomego Reszytyłowicza, którego prosiłem o przysłanie słownika moskiewskiego. Po kilku miesiącach wstąpił do mnie do banku (Kryłoszańskiego) p. Płoszczański z zawiadomieniem, że nadesłano dla mnie do redakcji jakiś pakiet z książkami. Były w tym pakiecie rozmaite książki, o ile pamiętam historja Schlossera po moskiewsku, sprawozdania komitetu słowiańskiego w Petersburgu i inne. Nie czytałem tego, gdyż zabrano u mnie te książki nie rozcięte. Pakiet przyszedł z Wiednia przez ambasadę meskiewską na ręce ks. Rajewskiego. Łamański, jak widać z napisu był nadawcą, ale nie znam tego pana.

Następnie zeznaje Mazur, że Mirosława Dobrzańskiego poznał w r. 1869 u jego ojca, a we Lwowie widział go w towarzystwie ojca u p. Gierowskiego, gdzie przez jakiś czas z nim rozmawiał. Było to wieczorem u Gierowskiego, było więcej osób, kilku księży. Zdaje mi się, że także i Markow. (W protokole śledczym powiedział Mazur: Z obecnych przypominam sobie wyraźnie Markowa). Z Mirosławem Dobrzańskim mówiliśmy nawiasowo „o nihilistach" — polecił mi patrzeć za nimi, odrzekłem jednak, że to nie jest mój fach i rzecz w ogóle bardzo śliska.

Potem gdy Dobrzański Mirosław pojechał do Wiednia, odebrałem ztamtąd list z urgensem w tej sprawie, i wskazówkę abym pisał do niego na ręce Olgi Hrabar do Czerteża. Na ten urgens odpisałem, że dla śledzenia nihilistów potrzebny: „huk pieniędzy", w ogóle wykręcałem się jak mogłem. Wszystkiego posłałem Dobrzańskiemu przez Olgę Hrabar do Czerteża cztery listy; przesełka wartościowa była w pierwszym liście. Zawierała kilka broszur socjalistycznych między innemi o socjalistach w Polsce.

Przew. przedstawia, że przesełka ta ważąca tylko 64½ grama nie mogła zawierać kilka broszur — dalej sprzeczności zeznań Mazura z faktami. Mirosław Dobrzański był z ojcem u Gierowskiego wcześniej, a listy Mazura do niego niektóre mają datę sierpniową, nadto twierdzi Mazur, że pierwszy list był z przesełką, gdy z recepisów pocztowych okazuje się, że to był list ostatni.

Mazur oświadcza, ze mógł się pomylić.

Po przedstawienin listu Adolfa Dobrzańskiego z d. 21. grudnia 1879, przyznaje, że robił obok na marginesie pewne uwagi, a nadto w starym kalendarzyku z r. 1876 zapisał sobie niektóre objaśnienia tego listu, i tak: Adolf Dobrzański, to wódz całej Rusi austrjackiej a mianowicie węgierskiej.

Mazur oświadcza, że rozumiał wodza, jakim n. p. jest Kowalski w sejmie albo Zyblikiewicz (Wesołość).

Przew. (czyta z notatek Mazura). Zapowiedź wesela z uczniami ma znaczyć, „że Moskwa niebawem zajmie Galicję."

Mazur. Albo ja wiem czy to tak miało naprawdę znaczyć — ja mogłem sobie różnie miarkować.

Przew, A dalej: „To ma znaczyć zmartwychwstanie Rusi z grobu polskiego. Wesel się Syonie ruski. Zobaczymy co będzie. Daj Boże dobrze."

Mazur. No, to w tem nie ma nic złego, że napisałem: „daj Boże dobrze."

Na dalsze pytania przewodniczącego odpowiada, że poznał przed kilku laty ks. Naumowicza i pisywał artykuliki do *Nauki.* Nie rozumiał jednak co ks. Naumowicz myślał pod wyrazem „wielka idea". „Róbcie propagandę", to mogło oznaczać propagandę przy wyborach albo usiłowania w kierunku zgody z ukrainofilami. W ogóle cały list był „w stylu za wysoki" dla mnie. Byłem p. sędzio 18 lat przy wojsku, i dlatego „ganz vom Militär durchdrungen." Dopiero później się zagłębiałem w roztrząsanie tych rzeczy, ale niewiele wydumałem.

Sędzia Litwinowicz. Zkąd poszło, że A. Dobrzański pisał do pana tak serdecznie i podpisał się uniżonym sługą i przyjacielem, chociaż był tak wysoko stojącym — jak pan powiadasz — „hofratem" a pan nizkim urzędnikiem prywatnym?

Mazur. P. Dobrzański był, jak to powiedzieć, — wielkim demokratą.

Sędzia Litwinowicz. Czy pan pisałeś do niego z zapytaniami w tym kierunku, w jakim panu ów list napisał?

Mazur. A! gdziebym się był zdobył na coś podobnego. Pisałem o jakiemś kupnie majątku czy realności we Lwowie, o co mię poprzednio zapytywał.

Dalej podaje Mazur, że poznał Sokołowa w ruskiej kawiarni we Lwowie, zeszłego roku. Zaciągnięto mię tam — mówi — krzyczano ciągle: Sokołow, Sokołow z Petersburga — więc poszedłem zobaczyć go. Było mnóstwo ludzi dziennikarzy ruskich i polskich w kawiarni. Pokazano mi tam z daleka Sokołowa. Na drugi czy trzeci dzień znowu przyszedłem, rozmawiałem z nim nieco po moskiewsku, na co zrobił mi uwagę „haraszo" — ale jeszcze potrzeba trochę lepiej mówić po moskiewsku (wesołość).

Przew. Zkąd się wzięły u pana dwa jego bilety wizytowe. Mazur. Dał mi dwa odrazu, a ja jemu także może dwa (wesołość).

List z Kołomyi z d. 27. lipca: „Miłościwy M." Przedstawiam panu ruskiego człowieka, wskażcie mu *put' k'diłu* (drogę do dzieła); on ma rekomendację od pana Adolfa Reszytyłowicza. M. P." objaśnia oskarzony, że chodziło o wyszukanie zajęcia jakiemuś Czerniszewowi. Reszytyłowicz jest adjunktem sądowym w Kołomyi.

Prok. Niepodobna aby w małej paczce z Petersburga z broszurami, mogło się mieścić olbrzymie dzieło Schlossera. Mazur. A! prawda, przypominam sobie teraz, że Schlossera kupiłem u prokuratora... (wesołość) — ej nie — u Richtera...

Prok. W śledztwie podałeś pan, że Adolf Dobrzański przynosząc panu raz do banku list od Mirosława Dobrzańskiego rzekł: „Oto list — nie czytałem go, tak jak i mojego (do mnie pisanego) — do widzenia, idę do kasy." Mazur potwierdza.

Prok. Czy mówiłeś pan i z Adolfem Dobrzańskim o nihilistach? Mazur. Mówiłem; Adolf Dobrzański wykładał mi raz, że jest tu we Lwowie pewien „prytworny nihilist" (Scheinnihilist) którego gdyby można wytropić, niezłąby można dostać nagrodę.

Prok. W śledztwie wytłumaczyłeś pan dla czego poczyniłeś sobie niektóre notatki w duchu przychylnym dla cara moskiewskiego, odnośnie do listu Adolfa Dobrzańskiego. A mianowicie powiedziałeś pan: Będąc w Czerteżu nakarmiłem się tam duchem moskiewskim, który tam wiał."

Mazur. Nie w samym tylko Czerteżu, ale w całej okolicy, w Czabincach, w Krasnymbrodzie, gdzie z ks. Terleckim się widywałem (poznałem go we Włoszech, gdy był jeszcze w San Donato). Byłem po wyjściu z wojska „durch und durch oesterreichisch gesinnt" i dlatego dziwnym mi się wydawał ruch Rusinów na Węgrzech. Mówiono tam o carze moskiewskim: Był tu w r. 1848, i nie byłoż mu tu zostać". To ma oznaczać „duch moskiewski", o którym wspomniałem.

A. Dobrz. zaprzecza przy konfrontacji, ażeby dając Mazurowi list od syna mówił „nie czytałem ani tego ani mego.

Mazur przypuszcza, że mógł Dobrzańskiego wówczas nie rozumieć.

Następuje odczytanie odezwy dyrekcji policji z d. 18. czerwca br. Na podstawie doniesienia Stanisława Pańkowa, że u Mazura znajdują się na strychu we worku przechowane podejrzane papiery, został Mazur przyaresztowany, a papiery oddane sądowi karnemu. Między innemi licznemi książkami i papierami znaleziono list od Adolfa Dobrzańskiego, dwa bilety od Sokołowa, stenograficzne sprawozdania komitetu panslawistycznego w Petersburgu, trzy listy od Wł. Naumowicza, i adres który wskazuje, ze Mazur miał stosunki z ambasadą moskiewską w Wiedniu.

Na żądanie p. prokuratora skonstatowanem zostało, że Mazur w czasie, gdy się u niego w domu odbywała rewizja, podszedł pod swoje okna a spostrzegłszy, co się święci, usiłował uciec, został jednak przytrzymany. Mazur tłumaczył się, że nie miał zamiaru uciekać, tylko wrócić do miasta, bo tam coś zapomniał.

Odczytano następnie statut słowiańskiego komitetu dobroczynnego w Petersburgu.

Celem tego towarzystwa jest udzielać poparcia i wsparcia cerkwiom, szkołom, instytucjom literackim i przedsięwzięciom w krajach słowiańskich, wyjednywać zajęcie przybyłym do Moskwy Słowianom, dawać zapomogi, podtrzymywać stosunek naukowy z uczonymi literatami w krajach słowiańskich, wydawać rozmaite pisma i zbierać środki pieniężne na te wszystkie cele.

Towarzystwo to stoi pod bezpośrednią kontrolą ministra spraw wewnętrznych, ajenci obcych krajów mogą się znosić z tem towarzystwem tylko za pośrednictwem ministra spraw zewnętrznych.

Członkowie rzeczywiście płacą rocznej wkładki 10 rubli; członkowie korespondencyjni mogą być uwolnieni. Prócz wkładek członków, towarzystwo przyjmuje dobro wolne datki, zasila się dochodem z wydawnictw, odczytów, koncertów, przedstawień itd.

Ze spisu członków konstatuje p. przewodniczący, że prócz Aksakowa, Serajewicza, Rajewskiego, znajduje się jak członek należący do zarządu także Mirosław Dobrzański, wybrany 4. maja 1880. Do rzeczywistych członków należą między innymi: Bestużew, Mikołajewicz, Łamański i Leontyna Lewicka.

Osk. Markow podnosi, iż dopiero dziś dowiaduje się o prawdziwym zakresie działania tego towarzystwa, jest ono towarzystwem ściśle dobroczynnem i przyznaje otwarcie, że gdyby był miał sposobność, byłby bez wahania przystąpił do tego towarzyswa. Po upadku Polski jedynie Moskwa jest państwem słowiańskiem, któż więc jak nie ona jest powołaną do podtrzymywania stosunków ze wszystkiemi innemi stowarzyszeniami. Markow wskazuje na podobne działania „Schulvereinu" i Macierzy polskiej na Szlązku.

(D. c. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 17. lipca.

* **Wakacje.** W sobotę we wszystkich niższych i średnich zakładach naukowych skończył się rok szkolny, a młodzież z okolic porozjeżdżała się już do domów. W sobotę popołudniu i przez cały dzień wczorajszy można było spotkać na każdej ulicy wozy, bryczki, powozy, wożące wesołych chłopców poza rogatki miasta. Ubytek kilku tysięcy młodych ludzi, i znacznej liczby profesorów zmienił fizjonomię miasta. Ulice są bardzo mało ożywione — *saison morte* kompletne.

* **Samobójstwo.** Wczoraj o godzinie 10. przed południem mularz, nazwiskiem Szymon Śliwiński skoczył w zamiarze samobójczym z drugiego piętra w ratuszu i na miejscu ducha wyzionął. Przyczyna tego rozpaczliwego kroku niewiadoma.

* **Konfiskata.** Numer ostatni *Różowego Domina* skonfiskowany został przez c. k. prokuratorję za artykuł „Piosnka pod muzykę".

* **Drugi egzamin rządowy.** P. Stanisław Fr. Kaiser, asystent przy katedrze nauk inżynierskich w c. k. szkole politechnicznej lwowskiej, przy drugim (fachowym) egzaminie rządowym dnia 9. maja b. r. i p. Julian Gomoliński, były słuchacz wydziału inżynierji w tejże szkole przy egzaminie dnia 14. lipca b. r. uznani zostali jako uzdolnieni w zawodzie inżynierji.

* **Mianowania i przeniesienia.** Oficjał pocztowy w Samborze, Józef Maresch otrzymał w uznaniu długoletniej gorliwej służby tytuł i charakter zarządcy pocztowego.— Minister sprawiedliwości przeniósł na ich własną prośbę sędziów powiatowych:

Ferdynanda Ruczkę z Niska do Bochni, Franciszka Ksaw. Hommego z Sokołowa do Kęt, a Stanisława Dębowskiego z Frysztaku do Dębicy; dalej mianował sędziami powiatowymi: Władysława Bobczyńskiego w Chrzanowie, dr. Maksymiliana Seidlera w Frysztaku, Juliusza Gebauera w Strzyżowie, Mieczysława Michniewicza w Sokołowie i Antoniego Gabryszewskiego w Krościenku; dalej przeniósł sędziów powiatowych Feliksa Radwańskiego ze Strzyżowa do Niska, Juliusza Jopka z Chrzanowa do Nowego Targu, a adjunkta sądu powiatowego Piotra Lemińskiego z Wielkich Mostów do Dębicy. Tenże minister mianował dr. Władysława Polityńskiego adjunktem sądowym w Krakowie, adjunktami sądowymi w Tarnowie dr. Salamona Maerza i Teodora Kalitowickiego, dr. Edmunda Hoszarda adjunktem sądowym w Rzeszowie, a Marcina Paczowskiego w Rozwadowie; dalej auskultantów Romualda Mydło w Myślenicach, Józefa Ermicha w Kalwarji, Romana Dolińskiego w Ulanowie, Aleksandra Fijałkiewicza w Mielcu i dr. Franciszka Bujaka w Chrzanowie, nakoniec mianował Juljusza Negrusza adjunktem sądowym w Czerniowcach, a dr. Alberta Saltera adjunktem sądu powiatowego na Bukowinie bez oznaczenia miejsca służby.

* **Ruch kąpielowy.** Do 8. b. m. było na kuracji według nadesłanych list: w Krynicy 1489; do 5. b. m. w Marienbadzie 7018, do 11. w Cieplicach i Schönau 5756, do 10. w Rożnowie 924, do 3. b. m. w Luhaczowicach 575 osób.

* **Jeszcześmy górą!** W Gorlicach dn. 7. lipca dokonano wyborów do Rady miejskiej. Przed wyborami ukonstytuował się był komitet wyborczy, do którego wszedł także reprezentant żydowski. Komitet ten postanowił, aby na 24 radnych wybrać się mających, wybrano 8 żydów, pod warunkiem jednak, że żydzi solidarnie głosować będą na kandydatów postawionych przez komitet. Na to się wszakże nie zgodził reprezentant żydowski, stawiając żądanie, aby z pomiędzy żydów wybrano 12 i pozostawiono zupełną wolność głosowania, w przeciwnym razie wybiorą tylu żydów, ilu zechcą, poczem wysłano komitet ściślejszy, na posiedzenie którego jednak nie przyszedł reprezentant żydowski, porozumiawszy się ze swymi współwyznawcami. Wskutek tego postanowiono nie wybierać ani jednego żyda i wybrano 24 radnych samych chrześcian.

* **Ochronki.** Jenerał-gubernator warszawski polecił wszystkim gubernatorom Królestwa Polskiego zwracać uwagę włościan na konieczność urządzenia w każdej wsi ochrony dla dzieci w ten sposób, iżby z kolei wyznaczane było codziennie inne domostwo na pomieszczenie dzieci pozostawionych przez rodziców. Opiekę nad niemi rozciągać będzie gospodyni tego domostwa. Rozkład domów i dni winien być zawczasu przez gminę przygotowany. A u nas?!

* **Obok wystawy** rolniczo-przemysłowej urządza osobno w tym celu zawiązany komitet w salach ratuszowych miasta Przemyśla wystawę obrazów, szkiców i rzeźb, którą na się czas jednego miesiąca z dniem 1. września b. r. otwiera.

W tym celu upraszamy w imieniu tego komitetu P. T. pp. artystów, którzyby z powodu niedokładności adresów osobnego zaproszenia nie otrzymali do współudziału i łaskawego nadsyłania prac swoich na nasz koszt.

Dochód czysty uzyskany ze wstępu na wystawę przeznaczyliśmy na wzbogacenie funduszu budowy pomnika dla ś. p. Adama Mickiewicza. Przemyśl 12. lipca 1882. *Frankowski*, prezes. Dr. *E. Adelmann*, sekretarz.

Popierając jak najbardziej powyższy zamiar zauważymy, że do urządzenia wystawy powodowały komitetem najpierw spodziewany wielki i liczny napływ zwiedzających wystawę przemysłowo-rolniczą, da sposobność wielu, którzy nie często bywają na wystawach stołecznych miast, zapoznania się z nowoczesnemi pracami naszych artystów, powtóre liczny ten zjazd nastręczy wystawcom łatwy zbyt szkiców obrazów i rzeźb, w którym komitet chętnie pośredniczyć będzie.

* **Statystyka policyjna** za miesiąc czerwiec. W mies. czerwcu b. r. aresztowały organa c. k. dyrekcji policji we Lwowie następujących przestępców:

Za gwałt publiczny 4, — za puszczanie w obieg fałsz. banknot. i monet 18, za kradzież 222, za pobicie i skaleczenie 21, za sprzeniewierzenie 19, za oszustwo 11, za obrazę straży 13, za prędką i nieostrożną jazdę 21, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 5, za lekkie i zupełne opilstwo 97, za burdy uliczne i tamowanie przejścia na chodnikach 125, za nałogowe żebranie i włóczęgostwo 355, ze sądów zaś po odbytej karze przystawiono 186 osób.

Z powyż wymienionej liczby przyaresztowanych, oddano sądom karnym 246, Magistratowi, dla braku przytułku i zatrudnienia, celem zbadania przynależności gminnej i wyszupasowania 184. W szpitalu umieszczono 30 chorych, a resztę traktowano policyjnie.

Oprócz tego ukarano za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 21, za przekroczenie służbowe 14, za dręczenie zwierząt 70, pociągnięto do odpowiedzialności 12 szynkarzy za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych a 25 osób z powodu przekroczenia przepisów meldunkowych.

Za rabunek uwięziono 2, za zabójstwo 1 indywiduum.

Wypadków samobójstwa było 2.

* **Oświata ludowa.** Zawiązane niedawno temu i pięknie prosperujące stowarzyszenie oświaty ludowej dla Drohobycza i okolicy wydało w tych dniach odezwę zachęcającą gorącemi słowy do zajęcia się oświatą ludową i podniesieniem materjalnem ludu. Z odezwy tej przytaczamy ustęp następujący:

„Zawiązane w naszem mieście w tych celach Towarzystwo Oświaty ludowej, założywszy Czytelnię dla ludu, odzywa się do wszystkich: w czyich piersiach bije serce dla ludu i ojczyzny, kto nie zaskorupiał w egoizmie i niedał się opanować indeferentyzmowi narodowemu, ten niech bez różnicy stanu, religii i płci przystępuje do Towarzystwa i cele jego moralnie i materjalnie z wszystkich sił popiera; ten niech, świadom przytem rzeczy, rękodzielnikom naszym, czekującym inicjatywy i wskazówek do zawiązywania spółek przemysłowych, służy radą i czynem. Początek i tu już zrobiony: powstał u nas handel skór a jasny cel jego wkłada obowiązek popierania go w pierwszym rzędzie na rękodzielników tej gałęzi przemysłu, w drugim na wszystkich obywateli prrgnących szczerze odrodzenia kraju.

„Obywatele! Dziś przez Towarzystwo Oświaty ludowej i Stowarzyszenia przemysłowe wzywa nas do pracy nad odrodzeniem naszem ta krew, którąśmy tylekroć razy w obronie bytu naszego przelali, wzywają nas te kości bohaterów naszych, zaścielające kraje Syberji, i te więzienia i tortury, któreśmy za sprawiedliwą walkę o byt nasz dotychczas wycierpieli".

Na odezwie tej w imieniu wydziału podpisani są pp.: Terlecki, prezes: W. Terenkoczy, sekretasz i A. Kwiatkowski, członek wydziału.

* **Wydział** polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko" w Wiedniu (I. Opollzergasse 4.) wzywa dłużników kasy pożyczkowej i zapomogowej do zwrotu zaległych sum dłużnych najdalej do 22. lipca b. r., gdyż w przeciwnym razie nastąpi imienne ogłoszenie listy dłużników w dziennikach krajowych.

* **P. Napoleon Kościesza Żaba** ofiarował 50 zł. z odczytu mianego w Szczawnicy Towarzystwu Opieki weteranów. Przewodniczący tego stowarzyszenia p. Horoch podziękował mu za to listem następującym:

„Szanowny kolego! List twój z d. 10. b. m., z załączoną przy nim kwotą 50 zł., pochodzącą z odczytów twoich w Szczawnicy a ofiarowaną na rzecz Towarzystwa Opieki weteranów z r. 1831, odbieramy z uczuciem szczerej wdzięczności. Taka ofiara zdobyta twoją pracą, dowodząca jak żywo i gorąco miłujesz sprawę naszą świętą i tych, co dla niej krew swoją poświęcali, tem droższą jest dla nas, że pochodzi od tego, który sam życie i służby swoje niósł dla ojczyzny, i że jest pięknym przykładem do naśladowania dla młodszych ziomków naszych. W imieniu więc tych biednych kolegów, którzy pod opieką Towarzystwa naszego pozostają, komitet nasz składa ci, szanowny panie, wyrazy najwyższego podziękowania i szczerego szacunku. *K. Horoch*, przewodniczący".

* **W Warszawie** otwarte zostało biuro telefonów. Zarząd telefonów ogłosił listę 105 osób, które przystąpiły do Towarzystwa i będą korzystać z tego nowego środka porozumiewania.

* **P. Feliks Lewandowski** został mianowany członkiem honorowym monachijskiego Towarzystwa Ochrony zwierząt. Na ozdobnym dyplomie, który mu przysłano,, jako prezes Towarzystwa podpisany jest książę Luawik bawarski.

* **Niesłychana burza** nawiedziła w nocy na 11. b. m. powiat Czortkowski. Połączona z szalonym orkanem i silnym gradem srożyła się z prawdziwie niepamiętaną w tych stronach gwałtownością i zrządziła olbrzymie spustoszenia. Burza obalała domy, zrywała dachy, a nawet zabijała ludzi i zwierzęta. Na Kalinowszczyźnie stracili wśród niej życie dwaj parobcy a w Rydodubach zginęło 16 koni i piętnaście krów. Straszne spustoszenie zrządziła burza i grad w Dzurynie, Połowcach, Rydodubach, Białobożnicy, Kalinowszczyźnie, Jagielnicy starej, Czerkawszczyźnie, Białej, Czortkowie, Wygnance, Romaszni, Białym Potoku, Kossowie, Pauszowcach i Krzywołuce. Ziemiopłody w tych włościach zostały ze szczętem zniszczone, cały plon tegoroczny przepadł, a klęska przybrała rozmiary formalnej katastrofy, która srodze dotkniętą ludność rzuca na pastwę niedostatkowi. (*G. L.*)

* **Dla rodziny ś. p. jen. Jeziorańskiego** nadesłał dr. Wurst z Kossowa zebrane ze składki 59 zł. 28 ct., które doręczone zostały zostały skarbnikowi komitetu dr. Goldmanowi.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we wtorek: Św. Szymona. — Św. Szymona. — Św. Syzona.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 16go b. m.: Złożono policji znalezioną geografię powszechną dr. Klona z podpisem Juliana Wojtowicza ucznia III. klasy gimnazjalnej.

* * *

— **Kossów**, 12. lipca. Wracam honor szanownemu towarzystwu kuckiemu. Opamiętali się i cofnęli uchwałę co do opozycji przeciw pedagogom, gdy ci zastrzegli się wobec wszelkich dowodów kurtoazji i na koszta wycieczki znaczniejszą kwotę nadesłali.

Jednakowoż kto wie, ażali zamiar niegościnności rzeczony nie szedł na równi z zamiarem ochronienia pedagogów od trudów i przypadku przy podróży w góry niedostępne prawie, odbyć się mającej nadto forszpanami kołomyjskiemi niepodobnemi do dróg górskich i — mającej się zakończyć spławami po Czeremoszu. Nie chcemy straszyć, ale nie zawadzi być roztropnym — gdy będą kobiety, dzieci, i starcy.

Radzimy przedewszystkiem, aby się zaopatrzyć w ciepłą odzież nieprzemakalną i konserwy, aby Huculi potem nie ułożyli piosneczki:

Ej w krasnoiły . . . . . .
Panny z hołodu i doszczu mliły!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 15. lipca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10 50 do 10·75 zł., biała od —·— do —·— zł., żółta od —·— do —·— zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 5·85 do 6·— zł., jesien. od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 5 80 do 6·15 zł., pastewny od 4 90 do 5·25zł., jesienny od —·— do —.— zł.— *Owies* od 6·— do 6 25 zł. — *Groch* do gotowania od 7·— do 7·75 zł., pastewny od 6·— do 6·10 zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 6·40 do 6 50 zł. — *Łób* od 6·— do 6 10 zł. — *Kukurudza* stara od 7·— do 7·15 zł., nowa od —·— do —·— zł. — *Rzepak* zimowy od —·— do —·— zł., *rzepak* jes. od 11·25 do 12 50 zł. — *Lnianka* od —·— do —·— zł. — *Nasienie lniane* od —·— do —·— zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od —·— do —·— zł. — *Kminek* od 21·— do 22 50 zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od 25 — do 27·— zł. *Spirytus* za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 33 75 do —·— zł.

Usposobienie: Niezmienne. — Hreczka od 6·25 do 6·30 złr. — Fasola od 7·— do 9·50 zł.

Waluta: Marek 58.95. — Rubel 1.19¾. — Napoleondor 9.57.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Podola moskiewskiego otrzymuje *Reforma* następującą wiadomość. „U nas straszne dzieją się rzeczy. Chłopi zajmują samowolnie ziemie dworskie zasiane i będące od wieków w posiadaniu obywateli ziemskich pod błahemi pozorami, tłómacząc się, że za mało mają ziemi. Rząd zupełnie obojętnie patrzy się na tę grabież i obywateli od rabunku nie broni. U nas pod Kamieńcem Podolskim zabrali w czasie Zielonych świąt czterysta kilkadziesiąt morgów, t. j. większą połowę folwarku. Urzędnicy starają się tylko namową wpływać na włościan, na co ci naturalnie szyderstwem odpowiadają. Zresztą władze moskiewskie nic nie robią w skutek czego wytwarza się położenie nie do zniesienia. Chłopom trudno mieć za złe te awantury, bo oni nie rozumieją co sprawiedliwe a co nie, ale rząd, który swem postępowaniem doprowadził do takich fatalnych rezultatów, prawdziwie nienawiść ku sobie do ostateczności doprowadzić musi. Czuć rewolucję agraryjną w powietrzu i wszyscy przygotowują się na wypadek wybuchu.

* * *

Wiedeń d. 16. lipca. (Pryw.) Na dzisiejszem zgromadzeniu niemieckiego stronnictwa ludowego obecnych było 2.000 osób. Po bardzo przychylnie przyjętych mowach dr. Fischhofa i br. Walterskirchena, wywołali deutschnacjonały burdę. Mowca ich, dr. Friedjung musiał zejść z trybuny, gdy zaczął insultować stronnictwo ludowe. Wreszcie dla zapobieżenia skandałom, przewodniczący Newald zamknął zgromadzenie. Zresztą odbyło się zgromadzenie bardzo poważnie; mianowicie mowa dr. Walterskirchena wielki wpływ wywarła.

Wiedeń 16. lipca. (Pryw.) W wielkiej sali Towarzystwa muzycznego rozpoczęło się dziś o godz. 9tej rano zgromadzenie wyborców w sprawie utworzenia niemieckiego stronnictwa ludowego. Honorowym przewodniczącym był dr. Fischhof, rzeczywistym zaś dr. Newald, były burmistrz wiedeński, zastępcami zaś radny Kreuzig i adwokat Johanni. Obecnych było przeszło 2.000 osób ze wszystkich dzielnic Wiednia. Fischhofa przyjęto grzmiącemi oklaskami. Będąc słabowitym, nie mógł osobiście zabrać głosu sędziwy weteran z r. 1848. Rzecz jego odczytano. Treść jej następująca: Chodzi o przywrócenie w Austrji Niemcom i niemiectwu tego wpływu, który w skutek błędnej swej polityki utracili. Frazesa nic nie pomogą. Jako Austrjacy musimy dążyć do dobrobytu i potęgi Austrji, a jako Niemcy dbać o swoje stanowisko narodowe i być czynnymi w ogólnej pracowni ducha czasu. Austrja jest konstytucyjnem państwem narodowościowem, więc nie wolno dopuszczać, aby jaki naród był zmuszony bronić swej narodowości przeciw państwu, inaczej runie i konstytucja i państwo. Należy dać taką wolność ogólną, aby w niej ludy już miały swoją narodowość ubezpieczoną, aby żadna narodowość nie była uprzywilejowaną, aby w szkole i urzędzie był każdy język, który jest już dostatecznie wyrobiony.

Sprawy językowe należy w ciałach reprezentacyjnych pozostawiać osobnym kurjom językowym do decyzji. Prawo poszczególnych języków niechaj się dopiero tam kończy, gdzie tego wymaga niezbędna potrzeba oświaty i służby publicznej. (Wyrazu: Staatssprache dr. Fischhof nie użył.) Język niemiecki powinien być w Austrji tylko tem, co języki klasyczne. Należy już na najbliższej sesji Rady państwa wytoczyć sprawę §. 19. konstytucji; a gdyby próba ta nie udała się przez niemożliwe do ziszczenia wymagania narodowców, to Niemcy wolni by byli od winy.

Dalej trzeba zreformować ustawę wyborczą, która jest sztuczna i swego celu, hegemonii Niemców, nie dotrzymała, bo każdoczesny rząd decyduje o rezultacie wyborów. Kurja dworska jest anachronizmem; prawo wyborcze należy rozszerzyć, należy dążyć do postępu na polu politycznem, społecznem i ekonomicznem. Co się tyczy tego, aby Niemcy znowu przyszli do większości w Radzie państwa, to muszą się z kimś połączyć, a można się łączyć tylko z liberałami nie-niemieckimi, tak aby była większość nie liberalno-niemiecka, ale w ogóle liberalna.

Dr. Fischhof kończą tem: Nie chcemy wam narzucać naszego zdania, ale tylko usłyszeć wasze zdanie.

Wywody Fischhofa przyjęto z grzmiącemi oklaskami. Tej samej treści była mowa br. Walterskirchena i kończyła się temi słowy: „Gdybym był Czechem, to co teraz mówię, mówiłbym po czesku do Czechów. Ale gdy jestem i pozostanę Niemcem i znalazłem Niemców, którzy mojej mowy słuchają, więc przemówiłem po niemiecku. Milczałbym, gdybym nie był przekonany, że rozwijane tu przezemnie zasady Niemcom szkodzić i ogółowi korzyść przyniosą, zależy od tego, czy także na inne ojczyzny naszej języki przetłumaczone zostaną".

Wiedeń dnia 17. lipca. (Pryw.) Do *Tagblatu* telegrafują z Londynu: Arabi basza stoi obozem w 7000 ludzi przed Aleksandrją, na którą zamierza uderzyć; w Kairze zaś miało wybuchnąć powstanie.

Petersburg dnia 17. lipca. (Pryw.) W oficjalnych kołach moskiewskich kolportują, jakoby Skobelewa strychniną otruto, a między ludem szerzą wieść, że go Niemcy struli.

Moskwa dnia 17. lipca. (Pryw.) Trzy oddziały saperów rozkopowuje teren całego Kremlu dla wyśledzenia min. Zmieniono cały personal dworski w Kremlu.

Kijów dnia 17. lipca. (Pryw.) Uwięziono tu prokuratora państwa Choszczikowa z powodu knowań nihilistycznych.

Kołomyja d. 17. lipca. Dotąd przybyło na zjazd 350 osób, wczoraj wieczór przyjęcie na dworcu świetne, cała ludność brała udział. Dzisiaj po nabożeństwie obu obrządków otwarcie zjazdu w ogrodzie miejskim, w letnim teatrze. Burmistrz Trachtenberg witał Pedagogów przemową, którą jutro podamy.

Po burmistrzu wiceprezes rady powiatowej ksiądz ob. gr. kanonik Kobylański, który witał w imieniu rady powiatowej, dając wyraz myśli, że Rusini i Polacy stanowią jedną rodzinę i że z nad Wisły przybywa zgromadzenie nad Prut.

Odpowiedział prezes Tow. ped. Sawczyński w tym samym kierunku, piętnując szerzenie nienawiści ku braciom szatańską robotą.

Po wyborze sekretarzów, Trzaskowski kilka gorących słów poświęca zmarłemu w tym roku dr. Nowakowskiemu, a Sawczyński zmarłym Łukasiewiczowi i Młockiemu, członkom honorowym towarzystwa. Uchwalono zapisać wyrazy żalu w protokole i zawiadomić o tem pozostałe rodziny. Nastąpiło z kolei odczytywanie telegramów, najwięcej było z Czech od stowarzyszeń nauczycielskich i redakcyj rozmaitych." Po wyborze komisji lustracyjnej jednej do trutynowania rachunków i drugiej do kontrolowania wydawnictw towarzystwa, dr. Zuliński przedstawił sprawę wystawy szkolnej w Kołomyi.

Londyn d. 15. lipca. Urzędowa depesza lorda Seymoura donosi, że w piątek wieczór o g. 11. obsadzone zostały wszystkie bramy miasta oddziałami angielskich żołnierzy i majtków. Pożar już opanowano i poczęto go gasić. Wysadzono na ląd żołnierzy z amerykańskich i niemieckich statków. Pierwszym powierzono straż konsulatów, drugim straż szpitala.

Londyn d. 15. lipca. Posiedzenie Izby gmin. Worms zapytuje Dilkego, ażali czytał kłam jaki mu zadała *Post* berlińska co do jego twierdzenia, że Niemcy i Austrja uznały postępowanie Anglii za zupełnie lojalne? Dilke odpowiada, że czytał, jednakże mimo to obstaje przy swojem pierwotnem twierdzeniu i ani go odwołuje, ani też nie zmienia.

Stuart zapytuje rząd, ażali zostały przedsięwzięte jakiekolwiek kroki w celu ścigania Arabi baszy i jego armii, a przedewszystkiem w celu przecięcia mu możności schronienia się do Kairu? Słusznie bowiem obawiać się należy, że Arabi basza dostawszy się do Kairu, każe zatamować kanał, który prowadzi z Kairu wodę słodką nilową do kanału Suezkiego. Pozbawieni wody słodkiej mieszkańcy wybrzeża kanału Suezkiego będą musieli opuścić ten kanał, co za sobą pociągnie kompletną przerwę w komunikacji. Więc czy rząd przedsięwziął cokolwiek, aby tej katastrofie zapobiedz?

Dilke oświadcza, odpowiadając na tę interpelację, że w tej mierze rząd nie poczynił żadnych kroków. Wszystko co rząd robi w Aleksandji, robi to dlatego, że faktem zbombardowania tego miasta czuje się do tego zobowiązanym; ale poza Aleksandrję wykraczać nie chce samowolnie i czeka na postanowienia, jakie w tej mierze poweźmie konferencja stambulska. Dilke przyznaje w końcu, że kanałowi Suezkiemu zagraża wielkie niebezpieczeństwo, jeżeli Arabi basza zatamuje kanał, prowadzący z Nilu wodę słodką.

Konstantynopol d. 15. lipca. Dzisiaj o godz. 11 rano zbierze się konferencja i prawdopodobnie uchwali zażądać od Porty natychmiastowej interwencji w Egipcie.

Paryż d. 15. lipca. Na posiedzeniu ministrów Freycinet oświadczył, że jest zdecydowany nie opuszczać koncertu europejskiego i nic nie działać na własną rękę.

Z Algierji nadchodzą niepokojące wieści. Niektóre plemiona, podniecone wypadkami w Egipcie, poczynają się buntować. Wybuch nowego powstania w niektórych okolicach Algierji i Tunetanii jest teraz rzeczą możebną.

Rząd wydał odezwę, powołującą młodych ludzi od lat 18 do angażowania się na ochotnika służby w marynarce. W warstatach w Tulonie robota prowadzi się dniem i nocą. Nie przerywano jej nawet wczoraj, pomimo uroczystego święta republikańskiego.

Kolonia d. 15. lipca. *Gazeta Kolońska* otrzymała ze sfer rządowych komunikat, w którym wezwana jest prasa niemiecka aby rozdrażnianiem publiczności nie krępowała akcji rządu niemieckiego. Sytuacja jest trudna i bardzo skomplikowana. Wprawdzie Niemcy nie są bezpośrednio zaangażowane w sprawie egipskiej, jednakże dobrze byłoby aby niepotrzebnie nie wysuwały się teraz naprzód i wystąpiły dopiero wtedy, kiedy nadejdzie chwila właściwa do wypowiedzenia stanowczego i rozstrzygającego słowa. Niechże więc prasa niemiecka nie zmusza rządu do opuszczenia przedwcześnie tego stanowiska, które on obecnie zajmuje, a na którem trzyma się w rezerwie. Rząd niemiecki, wobec krzyżowania się interesów angielskich z francuskiemi, postanowił dążyć do tego, aby interesa francuskie nie zostały na szwank narażone.

Wszelkie więc takie rozwiązanie sprawy egipskiej, które zadowolni Francję, zadowolni także i Niemcy. Mając zaś na oku ogólne, panujące w całej Europie pragnienie pokoju, przypuścić wolno, że Anglia w pracy swej około zabezpieczania swych własnych interesów, nie przekroczy linii, po za którą spotkałaby się oko w oko z Francją.

Londyn d. 15. lipca. W tutejszych sferach giełdowych i kupieckich pessymizm, który panował przez kilka dni ustąpił teraz miejsca optymizmowi. Sfery te przebolały już stratę, jaką poniosły w skutek zburzenia Aleksandrji i cieszą się nadzieją, że Egipt, jako kraj tak nieskończenie bogaty, rychlej się dźwignie z ruiny aniżeli Francja po r. 1870. A są one mniemania, że ponieważ przez bombardowanie, Anglia zajęła teraz wybitne stanowisko w Egipcie, przeto pod jej wyłączną opieką odbywać się będzie przywrócenie ładu i porządku w Egipcie.

Korzyści zaś, jakie Anglja wyciągnie z tego, że zerwała uciążliwy sojusz z Francją, są tak wielkie, iż opłacą stokrotnie te straty, jakie teraz chwilowo ponosi.

Rząd czyni zabiegi, aby chedyw, według wskazówek angielskich uformował nowy gabinet; bądź Aglikami bądź krajowcami oddanemi Anglii poobsadzał wszystkie najważniejsze posady.

Konstantynopol d. 16. lipca. Dragomani ambasad, doręczając Porcie wczoraj pod wieczór notę idetentyczną mocarstw wzywającą ją do interwencji militarnej w Egipcie, wypowiedzieli ustnie jednobrzmiące wezwanie, którego myśl polegała na tem, ze reprezentanci mocarstw liczą, iż Porta oceniając niebezpieczeństwo istniejącego stanu rzeczy w Egipcie, zechce jak można najrychlej dać swoją odpowiedź.

Aleksandrja d. 16. lipca godz. pół do 3ciej popołudniu. Pogłoski o ataku Arabi baszy zeszłej nocy nie potwierdzają się dotąd. Na pokład niemieckiego statku wojennego „Habicht" zabrano 80 Niemców ze szpitala. Pożar w mieście nie ustaje.

Konstantynopol dnia 16. lipca wieczór. Według wszystkiego zdaje się, że Porta ciągle jest zdecydowana odmówić wojskowej interwencji. Wczoraj doręczona identyczna nota ambasadorów konstatuje, że konferencja postanowiła odwołać się do udzielności sułtana, aby w Egipcie zaufanie na nowo wskrzesił, porządek przywrócił i władzę chedywa utwierdził. Zarazem zaprasza Portę, aby do Egiptu wysłała dostateczną siłę wojskową, któraby tam trzy miesiące zabawiła i tylko na żądanie chedywa, tudzież za ponowną umową Porty i mocarstw pobyt tam swój przedłużyć mogła. Obecność wojsk tureckich nie powinna przeszkadzać rozwojowi politycznych, a zwłaszcza finansowych, fermanami poręczonych instytucyj. Prerogatywy komendanta wojskowego byłyby zresztą poprzód za porozumieniem z mocarstwami ułożone. Wysokość kosztów, które Egipt poniesie, będzie przez mocarstwa w porozumieniu oznaczony. Na wypadek odmowy Porty zastrzegają sobie mocarstwa chwycenie się innych środków, Doręcając tę notę pierwsi dragomani nalegali wobec ważności i pilności sprawy o jak najszybszą odpowiedzi.

Wiedeń d. 16. lipca. Przed południem odbyło się zwołane przez komitet niemieckiego stronnictwa ludowego zgromadzenie wyborców. Uczestników było mnóstwo; przewodniczył dr. Newald. Dr. Fischhofa powitano bardzo przychylnie, niemniej jak i jego rzecz, rozwijającą tendencje i program niemieckiego stronnictwa ludowego, a przez dr. Singera odczytaną. Następnie zabrali głos br. Walterskirchen i dr. Hertzka (redaktor *Wien. Allg. Ztg.*) Przewodniczący oznajmia, że jest jeszcze ośmiu mowców do głosu zapisanych, i pyta, czy mają być wybrani mowcy jeneralni. Tymczasem wszczął się był niepokój i wzrósł do takiego tumultu, że komisarz policji był zmuszony ogłosić zgromadzenie za zamknięte. Do głosowania nad rezolucją nie przyszło.

Aleksandrja d. 16. lipca. Wczoraj wieczór powołano do kupy wszystkich angielskich żołnierzy i majtków, spodziewano się bowiem, że Arabi basza zechce wtargnąć do miasta. Dziś o godzinie 5. rano była walka za bramą „Moharenbej"; szczegóły niewiadome. Musiano zabrać na okręty 80 Niemców, między tymi siostry miłosierdzia i personal niemieckiego szpitala, z powodu, że im zagrażał ogień mitrajlez angielskich.

Z Suezu donoszą: Komendant statku „Iris" zakazał narazie egipskim statkom wojennym opuszczać Suez. Słychać, że komendant egipski chciał je wyprawić na kanał Suezki. Dotychczas nie próbowano przeszkodzić żegludze kupieckiej na kanale. Pogłoski o splądrowaniu statków kupieckich nie mają podstawy. Kapitanów nie przestrzegano przed wpłynięciem na kanał, ale każdy statek poprzód dokładnie zrewidowano.

Aleksandrja d. 17. lipca. Okręta wszelkich państw, z wyjątkiem austrjackich i greckich wysadzają żołnierzy na ląd. Środki ku przywróceniu porządku okazują się zupełnie skutecznemi; Anglicy spodziewają się posiłków. Pożar trwa jeszcze w niektórych miejscach.

Wiedeń d. 17. lipca. *Frdmblt* zapewnia na podstawie dobrych informacyj, że oświadczenie Dilkiego, jakoby Austrja i Niemcy akcję Anglii za całkiem prawowitą uznały, żadnej nie ma podstawy przynajmniej co do Austrji. (Niemcy już poprzód zaprzeczyły od siebie; p. r.) Przesyłając pierwszą poufną wiadomość o zamiarze bombardowania fortów Aleksandrji, szukano wprawdzie za argumentami, tłumaczącemi i uniewinniającemi ten akt pomagania sobie na własną rękę, którego samo przez się pochwalać niepodobna, i wytaczano takie argumenta; wszelako o uznaniu lub zgoła formalnem pochwaleniu całej akcji flotowej, co do której ani rady nie zasięgano, ani się nie pytano, nigdy mowy nie było. Odpowiedzialność przeto co do ostatnich wypadków pod Aleksandrją i w Aleksandrji musi przeto w zupełności być pozostawioną Anglii; i nie uda się Dilkiemu zwalić jej choćby w części na inne plecy.

Paryż 17. lipca. *Siecle* pisze: Wszystko się składa na obowiązanie Francji do wspólnej z Anglią kooperacji. Wolność i bezpieczeństwo kanału Suezkiego są rzeczą dla wszystkich narodów ważną. Spodziewamy się, że Izba poprze rząd w osiągnięciu tego zamiaru. — Tego samego zdania są wszystkie znaczniejsze dzienniki francuzkie. — Na nadzwyczajnej naradzie gabinetowej naradzano się nad sprawą egipską.

Petersburg d. 17. lipca. Stan zboża jarego jest niemal wszędzie zadawalniający. Taksamo, z wyjątkiem kilku gubernij, ma się rzecz z oziminą. Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, jenerał Orzewski mianowany komendantem żandarmerj zi pozostawieniem na dotychczasowej posadzie.

Aleksandrja dnia 16. Lipca wieczór. Arabi stoi jeszcze ze swojemi zdemoralizowanemi żołnierzami pod Kafr-el-Dewar. Otrzymał od chedywa wezwanie powrotu do Aleksandryi, w przeciwnym bowiem razie będzie za rokoszanina uważany.

W Kairze ma spokój panować.

Lwów, z Izby handlowej, 17. lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	320	—	323	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	170	—	173	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304	—	309	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247	—	252	—

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99	85	100	85
„ „ „ 4 „ „	91	75	93	60
„ „ „ 5 „ okres.	99	85	100	85
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	25
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	90	102	90
„ „ „ 5 „ 10½ pr.	100	80	101	80
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
„ „ „ „ 5 „	95		96	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—		—	—

IV Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99	25	100	25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	19	—	21	
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50

V. Monety.

Dukat holenderski	5	58	5	68
„ cesarski	5	59	5	59
Napoleondor	9	53	9	63
Półimperjał rosyjski	9	82	9	92
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	19	1	21
100 marek niemieckich	58	70	59	50
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń d. 17. Lipca 1882.

godzina 1. minut 20 popołudniu.

Losy kredytowe	176.50	Węgier. kred. ak.	328.—
Anglo-Austr.	123.—	Unionsbank	12.425
Kolej Kar. Lud.	321.75	Nordbahn	270.75
Kolej połud.	137.25	Kolej Alföld.	174.—
Kolej Elżbiety	214.—	Kolej Lw.-czer.	172.—
Węg. Nordostb.	165.50	Wied. Comnual.	125.50
Węg. obl. p. w zł.	95.80	Węg. kolej zach.	—.—
Kolej siedmiog.	111.—	Losy tureckie	—.—
Renta węg. 6%	120.19	Bankverein	114.—
Ros. rubel pap.	119.¾	Losy węgier.	118.75
Galic. indemniz.	99.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 17. lipca 1882

godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	323 80	Anglo-austrj.	123.—
Kolei Kar.-Lud	321.75	Kolej Połudn.	137.—
Unionsbank	124.—	Napoleondor	9.58½
Rosyjs. bankn.	1.20¼	Usposobienie: lepsze	

Berlin, 15. lipca

godzina 6 minut — po południu

Rosyjs. bank.	203 25	Akcje kredyt.	549.50
Lombardy	229.—	Galicyjskie	135.70
Kolei Rumuń.	59.10	Aust. bank.	169.50

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

poleca swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 1 zł.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zerzyblała pod wpływem Magnoliny staje się miękką, przejrzystą i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, niszczy wągry tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w skelicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Lilijowa.

Plamy żółto, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bismutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 zł.

Pudr przeciw poceniu się nóg. Pudełko 50 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 zł. 20 ct.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 zł. 20 ct.

We Lwowie ul. Kopernika l. 3. — Filii w Krakowie, Sukiennice l. 20, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia.

Główne składy w aptekach w Stanisławowie pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrogiewicza, Przemyślu Nahlika, w Podhajcach Karzykiewicza, w Stryju Drągowskiego oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Szybkość i piękność. Dziurka w minucie. Sześćdziesiąt dziurek na godzinę. W najgrubszem suknie lub najcieńszym batyście.

Webstera patent.

Aparat do robienia dziurek od guzików

(*Knopfloch-Arbeiter*). 2655 3—?

W ogłoszeniu trudno podać zupełny obraz tego cudownego i w swym rodzaju jedynego wynalazku do wykłowania i obrabiania dziurek od guzików, pomimo, że tenże jest tak dalece pojedynczym, że dzieciną zapomocą niego lepszą dziurkę zrobi, jak najwprawniejsza szwaczka. Każdy szew wykonany bywa z matematyczną dokładnością. Skaleczenie palca przeciążenie wzroku i niedokładne wykończenie dziurek są rzeczami niemożebnemi. Szybkość i użyteczność są zadziwiające a przytem dla pracownika zupełnie zadawalniające kto go tylko pozna, poświadczy, że wart jest wagi złota. Do każdego stołu da się zastosować. Używa się go niezawiśle od maszyny do szycia i tak długo się trzyma jak naparstek. Aparat do robienia dziurek, składający się z wykłowacza i obrębiacza w eleganckiej szkatułce opakowany, wysyła się po otrzymaniu 2 zł. franco. **M. Weckbrod we Wiedniu I Krugerstrasse Nr. 8.** na I. piętrze blisko Kärntnerstrasse.

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej

we Lwowie,

Stowarzyszenie zarejestrowanie z nieogran. poręką,

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności, oprocentowując takowe po 6% rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
od 500 do 1000 „ „ 60- „ „
od 1000 złr. i resztę kapitału za 90-dniow. wypowiedz.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

Dyrekcja.

Aptekarza Nussbaumera „WINO MEDYCZNE“.

PRZESTROGA. Ponieważ kilkakrotnie próbowano mój preparat zastąpić innemi zupełnie bezskutecznemi, a nawet często szkodliwemi mięszaninami, zwracam z tego względu uwagę P. T. kupujących, aby żądali wyraźnie: **J. Nussbaumer's China-Eisen- und China-Malaga-Wein.**

Malaga z chiną i żelazem

jest jedynym zupełnie niezawodnym, skutecznie działającym środkiem bez uszkodzenia zębów do **wytworzenia się krwi i przeczyszczania tejże**, niemniej do szybkiego usunięcia **bladaczki, niedokrewności**, przeciw chorobom **żołądka, migrenie, gośćowi i reumatyzmowi, skrofułom**, chorobom **krtani, gardła i płucowym.**

Malaga z chiną

wyborny środek wzmacniający dla **dzieci** słabowitych i **kobiet** po przebyciu ciężkich chorób, szczególnie po połogach.

ŚWIADECTWA. W wielu wypadkach choroby angielskiej, szkrofułach, anemii i t. p. ordynowałem malagę z chiną i żelazem; skutek był nader korzystny i z tego względu mogę to wino jako łatwe do strawienia, smaczne i wybornej skuteczności jak najusilniej polecić.

Wiedeń w grudniu 1880. *Dr. Fürth*, c. k. docent na uniwersytecie, przełożony oddziału pow. polit.

Potwierdzam, że w maladze preparowanej z chiną i żelazem przez p. aptekarza S. Nussbaumera w Klagenfurcie znalazłem wyborny środek, nader łatwy do strawienia, który jak najlepiej polecić mogę.

Linz n. D. 1880. Pr. dr. *J. B. Thaler* m. p.

Podpisany poświadcza z przyjemnością, że malaga z chiną i żelazem pana aptekarza J. Nussbaumera jest preparatem wybornej dobroci i skuteczności, a w swych własnościach pobudzających wytwarzaniem krwi i trawienie, wszystkie tym podobne preparaty o wiele przewyższa.

Linz n. D. *Dr. L. Winternitz.*

Przyszlij mi pan odwrotnie 10 flaszek pańskiej malagi z chiną i żelazem, które mojej żonie od kilku lat cierpiącej na bole w spodnich częściach od śmierci uratowała.

Wiedeń, 18. października 1880. *Dr. Ig. Weiss.*

Składy wysyłek: **J. Nussbaumer**, apt. w Celowcu (Klagenfurt).

Skład we Lwowie w apt. K. Mikolascha; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Krakowie w apt. E. Stockmara; w Kołomyi w apt. E. Stenzla; w Tarnopolu w aptece F. Jamrogiewicza. 1262 8—26

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2152 11—?

Restauracja

w hotelu Puntscherta w Tarnopolu jest **zaraz do wydzierzawienia.** Bliższa wiadomość u właściciela hotelu w miejscu. Inwentarz restauracyjny jest również do nabycia. 2983 2—10

KAWA

parą palona,

codziennie świeża w najlepszych gatunkach, a to:

½ kilo najlepsz. Ceylon 1 zł. 10 ct.
½ „ „ Portorico 1 zł.

do nabycia w handlu

Edwarda Kleina,

pod „Czarnym Psem“ Rynek, we LWOWIE.

2959 3—?

3049 **Poszukuję** 3—3

koncypienta.

Dr. Kuczkiewicz,

adwokat krajowy we Lwowie.

Bazar Markiewicza

Pierwszy skład wyrobów krajowych we Lwowie,

plac Marjacki l. 0 poleca

Płótna

biało prześcieradłowe i koszulowe domowego wyrobu, z Koreczyny i z Dębowca w sztukach po 34 metrów 58 łok. pols. po zł. 14, 15, 16, 18, 19.50, 21, 22 a najcieńsze po zł. 24, 26 do 28 sztuka.

Płótna półbielone z Błażowy w sztukach 28 metrow. 48 łokci pols. po zł. 7, 7.50, 8, 9.50, 10.50, 12 do 13 zł.

Płótna szare gospodarcze po zł. 6 80, 7, 7.50, 8 do 10 zł. sztuka.

Segeltuchy grubsze i cienkie po 30, 34, 36, 40, 44, 46 ct. metr.

Drelichy liberyjne i materacowe również płócienka kolorowe i **oxfordy** ANDRYCHOWSKIE po 34, 36, 38, 40, 42, 44 do 50 ct. metr.

RUSKIE KILIMKI czysto wełniane DYWANIKI 2¼ metrowe po zł. 20, 26, 30 do 36 zł. sztuka.

Osoba

któraby udzielała gruntownie początki nauk w języku polskim i niemieckim dla 6letniego chłopczyka, także była pomocną w zarządzie domowym i miała choć trochę biegłości w szyciu, znajdzie umieszczenie we dworze w Szwajkowicach poczta Probużna. 3060 1—2

Poszukuje posady

(w razie potrzeby złożyć może kaucję) **gorzelnika, magazyniera lub kasjera,** lat 36 żonaty, posiada dobrze zasłużone rekomendacje. Łaskawe zgłoszenia pod adresem; S. B. post. rest. Lwów. 3042 1—3

Ekonom

w 26. roku, zdrów, wolny od wojska, mówiący po polsku i niemiecku, który ukończył szkołę rolniczą i wojskową, mogący się wykazać ze swej praktyki odbytej w dobrach na Szlązku i Morawie dobremi świadectwami, posiadający przytem rekomendacje, poszukuje posady zarządcy lub adjunkta pod miernemi warunkami. Może się na żądanie osobiście przedstawić Łaskawe zlecenia pod cyfrą R. 6312 do Rudolf Mosse we Wiedniu. 2806 1—3

Egzaminowana ekspedytorka

poszukuje umieszczenia przy poczcie. Mogąca zarazem udzielać początki języka niemieckiego, francuskiego, gruntownie polskiego. 3055 1—1

Bliższa wiadomość na poczcie w Zabłotcach pod Brodami.

Praktykant

będzie przyjęty do handlu podpisanego. Tacy, którzy w handlowym zawodzie nabyli już małą praktykę, mają pierwszeństwo. 3061 1—3

J. Kordecki w Złoczowie.

Univers. med.

Dr. J. Konkolniak

w Stanisławowie

mieszka przy ul. Kazimierzowskiej l. 12. (dawniej Brukowanej).

Ekspedytor

pocztowy i telegraficzny znajdzie umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Turce koło Sambora. Płaca miesięczna 20 zł. i całe utrzymanie. Bliższe warunki listownie. 3003 2—3

Docent uniwersytetu Jagiellońs.

dr. J. Kopernicki

ordynuje jak w latach poprzednich

w Marienbadzie

od dnia 15. maja.

Mieszkanie: VILLA TRIANON

2957 Kaiserstrasse. 9—12

Nasza we **Wiedniu** nowo **urządzona filia fabryczna** dostarcza następujących specjalności chemiczno-budowlanych:

Mykothanaton (śmierć grzybowi). Od 186! r. przez władze i techników budowniczych wypróbowany środek przeciw grzybowi w w domach, pruchnieniu i zgniliźnie.

Antipirrogen. Powszechny środek do powlekania drzewnych i innych przedmiotów, w celu zabezpieczenia tychże od ognia.

Preparaty desinfekcyjne dla kloak, wychodków, kanałów i t. p. w celu odwonienia zdrowin szkodliwych wyziewów.

Kieselguhr (ogniotrwały) w formie stałej i płynnej, wyborny środek izolacyjny dla lodowni, rezerwoarów parowych, przestrzeni próżnych i t. p.

Woda szklanna do rozmaitych celów i w różnej jakości.

Kompozycja asbestowa. Najlepszy materjał izolacyjny i otulający kotły parowe, przewody parowe i aparaty w celu ochronienia tychże od promiennego ciepła.

Niespalna pilśń (chemicznie preparowana) do celów izolacyjnych i otulających, gdzie kompozycje asbestowe i krzem nieda się zastosować.

Cement drzewny. Nieprzewyższony materjał do pokrycia dachów, nie potrzebujący powłoki, ani reperacji. Gwar. 30-letnia.

Papka na dachy. Śląski i krajowy wyrób. W jakościach I, II, III, IV, V i VI.

Płyty asfaltowe w najrozmaitszych rozmiarach i do rozmaitych celów, mianowicie dla ochrony wilgotnych ścian i wypróbowany środek przeciw wciskaniu się wody do piwnic, tunelów, mostów i t. p.

Masa do powlekania dachów w różnych kolorach.

Lakier i farby olejne do powlekania we wszystkich kolorach.

Prócz tego przyjmujemy roboty do impregnowania budynków, murów, drzew i innych przedmiotów, mających być uchronionemi od **grzyba, zgnilizny, pożaru** pod gwarancją, wykonując odnośne cementowania, asfaltowania, tudzież układanie trotoarów drzewnych i robót izolacyjnych pod kierunkiem doświadczonych techników budowniczych pod rzetelnemi warunkami.—Cenniki i prospekta tudzież informacje udziela na żądanie 2059 1—3

VILAIN & Cmp.

Fabrik chemisch-bautechnischer Specialitäten und ImprägnirungsAnstalt

we **Wiedniu** V, Kohlgs. 4, w **Berlinie** S. W. Leipzigerstr. 72.

Dr. Behra ekstrakt na nerwy,

okazał się od wielu lat skutecznym przeciw słabościom nerwowym, szczególnie przeciw **epilepsii, bolem w krzyżach, osłabieniu organów płciowych, pomazaniom, osłabieniu pamięci,** dalej przeciw **nerwowym bolem głowy, szumowi** w uszach, **reumatycznym** bolom w twarzy i stawach. Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie.

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Julinsza Bittnera.

Skład we Lwowie w apt. K. Mikolascha i we wszystkich znaczniejszych aptekach w Galicji. 2961 7—10

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność uważać na to, ażeby na obwinięciu flaszeczki znajdywała się wydrukowana marka ochronna.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE

przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 2181 7—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany

Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością“. 2681 1—?

August Schellenberg we Lwowie

Dom bankowy i kantor wymiany

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe i monety pod najrzetelniejszymi warunkami.

Do najbliższego ciągnienia w dniu 16. sierpnia b. r. polecam:

3% losy listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego,

które z powodu ich pupilarnej pewności i 6ciu ciągnień do roku, kwalifikują się najlepiej do lokowania kapitałów.

Te listy zastawne nabyć można u mnie zawsze po kursie dziennym, a także w ratach miesięcznych po 5 zł.

Polecenia z prowincji wykonują się natychmiast, bez doliczenia prowizji. 3057 1—4

Premiowane w Melburnie I. nagrodą

Aparaty do ochłodzenia i konserwowania

uznane za najlepsze, najrzetelniejszej konstrukcji, dla gospodarstwa domowego, restauracji, browarów, kawiarń i cukierników,

poleca **Fabryka przenośnych lodowni** INŻYNIERA

Fr. Bollinger we WIEDNIU,

Wieden, Heumühlgasse, 2.

2659 1—10

Mariacellskie krople żołądkowe.

Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy „braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu żagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym; nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, żołądku potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionach i wątrobie. 3181 10 15

Opis użycia. Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo z rana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jedną kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jedną trzecią część dać a żyć), i świeżą wodą albo winem zmieszanem z wodą zapić

Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc siłę i żywość. — Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

Cena jednej flaszeczki 35 ct.

Główny skład dla Lwowa i okolicy w apt. Z. Ruckera we Lwowie, ul. Skarbkowska, l. 7

Składy: **Lwów**, w aptekach: Beiser, H. Blumenfeld; K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Piepes i Z. Rucker. **Biała** w apt. Erich Keler, Reicherta spadk.; **Bochnia** w apt. F. Reiss, A. F. Pilla, **Błażejowa** w apt. Rożejowski; **Brody** w apt. E. Liszka, A. Inlender, Kniak, E. Grünspan i Witosławski. **Brzeżany** w apt. J. Hausberga i Dembiński. **Brzesko** w apt. W. Janoszek. **Brzezów** w apt. Halama **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** w apt. D. Jasienski. **Dolina** w apt. H. Weiz. **Drohobycz** w apt. H. Blumenfeld. Dynów apt. Frischmann. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Grybow** w apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm. **Horodenka** apt. Aksentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** w apt. R. Palch; **Jezierna** w apt. J. Czemeryński. **Jordanów** w apt. Edw. Bachner; **Kołomyja** w apt. Sidorowicz i Stenzel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** w apt. Rechtenberg. **Krynica** w apt. H. Nitribitt. **Lipnik** w apt. A. Fuchs **Lisko** apt. F. Moszczewski **Łańcut** apt. M. Szulz. **Mielec** w apt. Pawlikowski. **Milówka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Nowy-Sącz** w apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy-Targ** w apt. Karol Laur. **Niegowice** Hryukiewicz. **Podkamień** w apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** w apt. L. Nahlik. **Podgórze** w apt. Skakalski. **Przeworsk** aht. Switalski. **Pilzno** apt. Z. Czajda. **Radymno** w apt. A. Swiechowski. **Rozdół** apt. E. Fürnberger. **Rzeszów** w apt. A. Kalinowski i J. Schaitter & Comp. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Sniatyn** w apt. T. Niemczewski. **Skole** w apt. Lechowski. **Samhor** apt. J. Aleksiewicz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** w apt. A. Danczak. **Stanisławów** w apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt. **Stryj** apt. Leon Gärtner; **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Tarnów** w apt. L. Chodacki i J. Reid. **Tarnopol** w apt. Fr. Jamrogiewicz. **Tłumacz** w apt. W. Szankowski. **Waręż** w apt. B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodziński. **Winniki** apt. T. v. Brzeski. **Załoźce** w apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** w apt. E. Kruh. **Żywiec** w apt. E. Blumenthal. **Złoczów** w apt. Fr. Pettesch. **Zaklicyn** w apt. K. Kamienobrodzki. **Żelyzna** w apt. M. Romanowski. **Żurawnow** apt. J. Tomaszewski. **Kraków** w apt. W. Redyk, F. Gralewski, E. Railer, A. Siedlecki, E. Stockmar; F. Sobierajski i K. Wiśniewski. 2962 6—10

Główny skład przesyłki w aptece pod Aniołem opiekuńczym“ Karola Bradego w Kromieryżu.

J. Andeli, zamorski proszek

niszczy

pchły, szwaby, mole, karakony, muchy, mrówki pluskwy, stonogi, pasożyty ptasie, szczypawki, niemniej wszelkiego rodzaju zarody tego plugastwa nadzwyczaj szybko i radykalnie tak dalece, że z tego **niezostaje najmniejszy ślad.**

Skład i wysyłka z drogerji „pod Czarnym psem“ Hussa w Pradze.

Skład we Lwowie: w aptece pod srebrnym orłem Zygm. Ruckera; w Krakowie: w apt. J. Trauczyńskiego, Ant. Dylskiego i Ant. Hawełki; w Przemyślu: w handlu A. Faliszewskiego; w Wadowicach: w handlu Sim. Offnera; w Rzeszowie: u K. Wątrobskiego; w Zakopanem u W. Riegelhaupta; tudzież w tych handlach, gdzie dotyczące plakaty są wywieszone.

Głosy o nowo odkrytym

J. ANDELI „zamorskim proszku“.

My niżej podpisani używaliśmy „J. Andeli zamorski proszek“, zachwalany wszechstronnie do wytępienia owadów. Dla tego w interesie ogólnego dobra podajemy publiczności wierny rezultat:

„J. Andeli zamorski proszek“ jest istotnie specjalnym proszkiem, bowiem niszczy prędko i pewnie owady bez różnicy, użyliśmy również potrzebnej ku temu praktycznej wstrzykawki do rozprószenia na wytępienie owadów w lokalnościach, meblach i sukniach, i oczyściliśmy wszystkie sprzęty najzupełniej. Z tego względu według naszego przekonania możemy takowy każdemu jak najusilniej zalecić.

Powtarzamy jeszcze raz: „J. Andeli zamorski proszek“ jest prawdziwą specjalnością, która niema równej sobie wartości pieniężnej.

Louis Ballin, handel sukna
Jan Schroeb, ogrodnik
Józef Wolf, adwokat
Jan Hilf, właściciel domu
Rudolf Krause, sekretarz ruchu na kolei Nassauskiej
Józef Düsenbach, restaurator

} wszyscy z Limburgu n. Lahn w ks. Nassauskim.

Do nabycia w drogerii: „zum schwarzen Hund“

2963 **Huc-** (Dominikaner-) **Gasse w Padze.** 3—8

WE LWOWIE u Zygm. Ruckera w apt. pod Srebrnym Orłem, A. Bordolo kupca, Piotra Mikolasch apt; JANI: F. Weisz; ITZKANY: Dobrowolski; IRUMOSA: Uscher Sauli w JAŚLE: R. Palch apt.; PRIVOZ: Jos. Aleksandrowicz; KOSSOW: Stan. Burka apt.; RZESZOW: R. Wątrobski; PRZEMYŚL: A. Faliszewski; ZAKOPANE: W. Riegelhaupt; ZŁOCZOW: Jos. Gödl; KRAKÓW: Józef Trauczyński apt., Ant. Hawełka apt., E. Radler apt., Stockmar apt.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.

Pierwsza krajowa fabryka

Tutek Cygaretowych,

znana Szanownej Publiczności z Wystawy Lwowskiej z roku 1877 pod firmą

Wincentego Ptaszyńskiego,

Rynek, liczba 25, I. piętro,

poleca

Tutki cygaretowe,

wyrabiane w mej fabryce z najlepszych francuskich papierków: panama, persan, abadie i Le Houblon.

Cena tutek z kartonami:
za 1000 sztuk od 80 ct., 90 ct., zł. 1, 1.20, do zł. 1.80.

Tutki bez kartonów do cygarniczek od 60 ct. do 1 zł.

Pudełka na 100 sztuk cygaret 4 ct.

Maszynki w różnych numerach na składzie.

Przy zamówieniu 5 kilogramów opakowanie i porto opłacam aż na miejsce.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najspieszniej.

Adres: **Wincenty Ptaszyński,** Lwów, Rynek, l. 25.

3052 1—2

Wychera.

Nowo ulepszone pługi **RAJOL,** *Płużki* do ogartywania i plewienia ziemniaków; *kultywatory i ekstyrpatory;* rozmaite *brony* oryg. ang. *Grabie* gatunku „Tiger“ i angloamerykańskie od zł. **115** i wyżej. *Siewniki* rzędowe i szerokorzutne.

Nowo ulepszone patentowane i powiększone:

Młocarnie przewoźne z aparatem do z czyszczenia zboża, *młocarnie stałe* wytrzęsaczem lub bez niego; *zupełnie nowe młocarnie ręczne.* Kieraty stałe i przewozowe, młynki, wialnie, trieury i t. d. w zapasie i po bardzo niskich cenach u

J. Wychery we Lwowie,
ulica Gródecka, nr. 47.

Młocarnie parowe i lokomobile nowe i używane są bardzo tanio do sprzedania. 2976 7—10

Lokomobile o sile 1 do 20 koni.
Młocarnie parowe w 6 wielkościach,
Krany (Feimenkrähne Stacker) do przewożenia lub montowane na młocarniach;
Pługi Rud. Sacka, siewniki,
Patentowane sieczkarnie,
triery, garnitury do młocarń kieratowych itp.

najnowszej konstrukcji — najrzetelniejsze wykonanie.

dostarczają rychło po cenach oryginalnych

Vogel & Co. we Wiedniu

II., Untere Augartenstrasse 33.

Ilustrowane cenniki gratis i tranco.

Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

Uzdolniony do samoistnego prowadzenia amerykańskiego wodnego młyna

Mielnik

znajdzie natychmiastowe korzystne umieszczenie w Uhnowie. Bliższa wiadomość u Zarządu młyna tamże. 3062 1 3

W c. k. konces.

instytucie nauk. wojskowym

ul. Piekarska l. 21,

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich **c. k. zakładów i akademij wojskowych**

z dniem 1. września.

Zakład trzymnje od lat 12tu wzorowo kie owany **pensjonat,** do którego przyjmują się uczniowie uczęszczający do szkół średnich publicznych i prywatyści.

Wszyscy pensjoniści noszą mundur **zakładowy** z trzema stopniami odznak za pilność i obyczajność. 3035 1—6

Zgłaszać się można codzień od 5. do 7. godz. po południu.

Na zgłoszenia się z prowincji udziela dyrektor zakładu wszelkich wyjaśnień listownie i na żądanie rozsyła **programy i plany naukowe bezpłatnie.**

F. Koestlich,
c. k. kapitan,
dyrektor zakładu.

Majątek ziemski

w prześlicznej podgórskiej okolicy przy dobrej drodze, pół mili od cesarskiego gościńca oddalony, o 2 folwarkach, ze wszystkiemi nowemi budynkami, gorzelnią murowaną, 8 młynami i tartakami, prawem propinacji, do 550 morgów ogrodów, sadów, pól, łąk i pastwisk, a do 700 morgów wysok-piennego w dobrym stanie lasu, z żywym i martwym inwentarzem, z całą krescencją z wolnej ręki ze względów familijnych do sprzedania. Na zapytania wyjaśni filia Banku włościańskiego w Samborze. 3036 1—6

Rodowity Bawarczyk

prowadzący przez lat 15 w Galicji samoistnie gospodarstwo i posiadający w zawodzie swoim **gruntowne i praktyczne wiadomości, poszukuje od 1. sierpnia r. b. posady zarządcy** w większej posiadłości.

Jako **kaucję** złożyłby złr. **1000.**

Bliższą wiadomość udziela przez grzeczność pan 3039 1—3

Arnold Werner we Lwowie.

Bryndza świeża
„ 4²/₁₀ „ najlepsza „ 3.25
„ 4²/₁₀ „ dobra „ 3.—

Maść

do konserwowania skór i obuwia w blaszanych puszkach ¹/₈ ¹/₄ ¹/₂ ¹/₁ kil.
1 kilo 60 centów.

Maść na rany bardzo skuteczna słoiki od zł. 5 do ct. 50.

Sok malinowy, wiśniowy lub pożyczkowy a ²/₁₀ liter 30 ct.

Marmelada morelowa.
1 kilo złr. 1.40.

Słonina świeża
4¹/₄ kilo franco złr. 4.80.

Ceny z odsyłką franco.

Należytość upraszamy przekazem pocztowym nadsyłać.

Tomasz Gurowicz

Budapeszt.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromun. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej.“